Nr. 98 — Sobota, 27 kwietnia 1929 — Rok 119

GAZETA LWOWSKA

PRENUMERATA: **Miejscowa miesięcznie:** bez dostawy do domu **4·80** — z dostawą **5·30** — **Zamiejscowa miesięcznie** z przesyłką pocztową **5·30** — **Zagranicą 7·00 zł.** **P. K. O. 141.690.**

WYCHODZI CODZIENNIE O GODZINIE 3-ej POPOŁUDNIU Z WYJĄTKIEM DNI POŚWIĄTECZNYCH

CENA NUMERU 20 gr.

Biura Redakcji i Administracji: pl. Smolki 3. I p. Telefon Redakcji **21-18**, Administracji **21-17.** Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 11 do 12. Listy należy frankować. — Reklamacje otwarte wolne od opłaty

Zbliżenie narodów.

Idea zbliżania się do siebie narodów jest już bardzo dawna. Pojawiała się ona w dziejach w postaci rozmaitej i pod różną nazwą. W XVII wieku, kiedy rozterki religijne i polityczne rozrywały Europę, grupa idealistów (wśród nich i napół polski Czech Komensky) śniła wielki sen »irenistyczny«, pragnąc na drodze kulturalnej, intelektualnej, zbliżyć do siebie odległe państwa i ludy, a cały świat chrześcijański zjednoczyć na jednej kompromisowej platformie. Nie obce były takie dążenia Francuzom i Niemcom XVIII stulecia, a w następnym wieku szukano częstokroć punktów zaczepienia, idei, dokoła których możnaby budować koncepcję pojednania politycznego i duchowego społeczeństw europejskich. Jedni widzieli taki punkt Archimedesowy (jakże omylnie!) w idei Świętego Przymierza, inni w rewolucji światowej, mającej przynieść odnowienie ludzkości. Nasi wieszcze i przewodnicy narodowi (z Mickiewiczem na czele) wiązali nadzieje zjednoczenia i pogodzenia ludów europejskich z ideą odrodzenia pogwałconej przez tyranów Polski.

Ideę zbliżenia narodów ujmowano też w terminologję różnego rodzaju: mówiono o braterstwie ludów, o Stanach Zjednoczonych Europy i całego świata, a nawet termin »Liga Narodów« i pomysł pokojowego, ponad państwowego trybunału zgody nie był owym czasom obcy.

U schyłku ostatniej Wojny Światowej odżyły te wzniosłe, idealne hasła nanowo. Geneza ich w danych warunkach była zupełnie naturalna. Ideę Ligi Narodów przyniósł ze sobą wielki prezydent Stanów Zjednoczonych amerykańskich, Wilson, ale w Europie natrafiła ona na grunt podatny; niedziwne to bynajmniej, skoro w przeszłości swojej miała ta Europa niejedną podobną ideę i niejedną próbę realizowania jej, przynajmniej w teorji.

Nie o Ligę Narodów idzie jednak w tej chwili. Wielka Instytucja Międzypaństwowa, rezydująca w Genewie, — mimo, że przez wielu uważana jest dotąd za jakiś twór idealistyczny — ma już dzisiaj oblicze wyraźne i dobrze znane, a działalnością dotychczasową umiała wykazać, że rola jej w realnych zagadnieniach międzypaństwowych i międzynarodowych potrafi być żywa i niemała.

Pragniemy stwierdzić co innego: fakt niewątpliwy, że idea zbliżenia narodów w dobie, w której żyjemy, naprawdę się iści, naprawdę się staje, przechodząc ze sfery wiekowych marzeń wyjątkowych jednostek, w krew i w mózgi dzisiejszych pokoleń.

Realizacja ta dokonywa się w oczach naszych, w tysiącznych faktach i szczegółach codziennego życia, w uczuciach, przekonaniach i dążeniach, które sami realizujemy, może nawet nie zdając sobie z tego należytej sprawy. Polem zaś, na którego ogromnej przestrzeni dokonywa się to zmniejszanie odległości duchowych między narodami i ludami jest — w pierwszym rzędzie dziedzina kulturalna.

Weźmy pod uwagę tylko Polskę. Żywa jest wśród nas chęć zbliżania się do wszystkich kulturalnych narodów, poprzez dawne obojętności, niechęci, czy nawet nienawiści. Na terenie Polski, w wszystkich ważniejszych środowiskach kulturalnych rozwija się pięknie »idea lig« i towarzystw »przyjaciół innych narodów«.

Stworzyliśmy, wspólnie z przedstawicielami tamtych narodów: Towarzystwo Przyjaciół Francji, Ligę polsko-czechosłowacką, polsko-jugosłowiańską, polsko-rumuńską, oddziały włoskiego Towarzystwa »Dante Alighieri», ligę polsko-węgierską, polsko-ukraińską i t. d. i t. d. Również z Niemcami i Rosjanami łączą nas coraz częstsze i żywsze kontakty i związki kulturalne, wobec których milknie dawna nienawiść i stare porachunki.

Prasa nasza dawniej, w czasach zaborczych, ograniczająca się do jakiegoś jednego oficjalnego źródła (n. p. galicyjska do Wiednia), nawiązuje stosunki i z zagranicą, stara się o wiadomości i korespondencje zagraniczne.

Coraz liczniej odbywają się wielkie kongresy naukowe, dotyczące pewnych gałęzi wiedzy czy życia bieżącego, w których obok siebie staje cała rodzina słowiańska czy europejska. Mnożą się wyjazdy nasze zagranicę i odwiedziny wybitnych osobistości cudzoziemskich u nas.

Odbywa się ciągła, przyspieszona wymiana w różnych sferach zainteresowań kulturalnych, aby tylko wymienić: literaturę, muzykę, sztukę czy sport. W żywszem tempie uczymy się języków innych narodów, staramy się zapoznać z obcem piśmiennictwem i ruchem umysłowym; coraz aktualniejszą staje się sprawa podjęcia na szerszą skalę akcji przekładów z piśmiennictw obcych i uprzystępnienia innym dzieł naszej własnej literatury.

Polska zostaje, jak była zawsze, społeczeństwem głęboko patrjotycznem, ale stara się usilnie rozewrzeć szeroko swoje okna na świat; wyciąga ręce ku innym narodom, pragnie poznać je i zbliżyć się do nich, chce poznać ich psychikę, kulturę, obyczaj, dorobek na każdem polu.

To, co obserwujemy u siebie, dzieje się równocześnie — z nielicznemi wyjątkami— w całej Europie, można powiedzieć w całym kulturalnym świecie. I do nas wyciągają się stamtąd dłonie, zbliżają się z ciekawością mózgi. Wielka sfera ducha i intellektu, w całym rozległym swym obszarze, stała się jakby wielką siecią mostów, po których — mimo granice, kordony i paszporty — dążą ku sobie narody i nawiązują z sobą trwalsze stosunki.

Niechcemy traktować tej sprawy sentymentalnie, ani uczuciowo, ani też przesadzać jej znaczenia. Wiele wypadków ostatniej doby wyleczyło nas z patrzenia przez różowe szkła.

Pragniemy tylko i musimy stwierdzić, że w psychice dzisiejszych ludzi i narodów żyje niewątpliwie pęd do poznawania się i zbliżenia wzajemnego i że dzieje się to w tej chwili w dziedzinie umysłowości i kultury.

A że węzły intelektualne i kulturalne spajają zawsze najściślej, prowadząc do zbliżeń i na innych polach, przeto można być skłonnym do następującej hipotezy: Iż — mimo groźnych zatargów, nieporozumień i niepoczytalnych zakusów tych czy owych mącicieli pokoju — żyjemy u wstępu epoki, której kiedyś dane może będzie ucieleśnić naprawdę stare marzenia o zgodzie i porozumieniu narodów.

Wstrząsająca katastrofa lotnicza.

Samolot wpadł do Wisły. — Dwaj lotnicy zabici.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. Wstrząsająca katastrofa lotnicza wydarzyła się wczoraj niedaleko wsi Dobrynów w powiecie gostyńskim. Podczas szalejącej burzy śnieżnej samolot wojskowy, kierowany przez majora sztabu generalnego Rychłowskiego i kapitana Pawłowskiego, który leciał z Dęblina do Torunia, wpadł do Wisły. Z powodu zawiei śnieżnej, lotnicy stracili orjentację i tylko wstęga Wisły była dla nich pewnym drogowskazem. Aparat szybował w niewielkiej wysokości nad wodą. W pewnym momencie aparat przewrócił się do góry kołami i wpadł w wodę. Obaj lotnicy ponieśli śmierć.

Warszawa, 26 kwietnia. (A. W.). Obaj zabici we wczorajszej katastrofie lotniczej oficerowie, należeli do najwyższej klasy lotnictwa polskiego. Major Rychłowski był dawniej oficerem armji niemieckiej i pochodził z Pomorza. W ostatnim czasie zajmował stanowisko dyrektora działu naukowego w oficerskiej szkole lotniczej. — Kpt. Stanisław Pawłowski, jeden z najdzielniejszych i sprężystych oficerów lotnictwa polskiego, ostatnio zajmował stanowisko dowódcy eskadry oficerskiej szkoły lotniczej.

W jakim celu gen. Seeckt jeździł do Rumunji?

Sensacyjne rewelacje czeskiego dziennika.

Praga, 25 kwietnia. (PAT). »Lidove Listy« omawiają w artykule wstępnym rolę gen. von Seeckta w organizowaniu siły zbrojnej i przysposobienia wojskowego »rozbrojonej« Rzeszy niemieckiej. Szczególną uwagę poświęca pismo niedawnej wycieczce generała do Siedmiogrodu i przypisuje jej wyraźne tło polityczne. Gen. Seeckt, jeden z twórców zbliżenia rosyjsko-niemieckiego i niedoszły poseł niemiecki w Moskwie, gorliwie zajmuje się kwestją rewizji granic wschodnich na rachunek Polski. Wycieczka do Siedmiogrodu i przeprowadzone tam rozmowy z premjerem rumuńskim Maniu, stoją — zdaniem pisma — w ścisłej łączności z temi planami. Głównym tematem rozmów miała być kwestja załagodzenia różnic rumuńsko-rosyjskich na tle Bessarabji. Gdyby udało się te różnice zatrzeć i w ten sposób rozluźnić węzły łączące Rumunię z Polską, a w dalszym ciągu przeprowadzić pewne pertraktacje z Czechosłowacją, to osiągnęłoby się zupełne odosobnienie Polski. Swe spostrzeżenia o celach podróży Seeckta łączy pismo z niedawnem wystąpieniem Schachta na konferencji reparacyjnej w Paryżu, godzącem w całość i prawa Polski.

Wojciechowski przed sądem apelacyjnym.

Obniżono mu karę z 10 na 5 lat ciężkiego więzienia.

Warszawa, 25 kwietnia. (PAT). Sąd Apelacyjny, po rozpoznaniu sprawy z odwołania Jerzego Wojciechowskiego, oskarżonego o usiłowane zabójstwo przedstawiciela handlowego Z. S. S. R. w Warszawie, Lizarewa, ogłosił wyrok, mocą którego uchylił wyrok Sądu okręgowego I. instancji, skazującego Wojciechowskiego na 10 lat ciężkiego więzienia i skazał sprawcę na 5 lat ciężkiego więzienia z zaliczeniem aresztu prewencyjnego.

PODRÓŻE P. PREZYDENTA RZPLITEJ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. Na pierwsze dni lipca projektowana jest podróż P. Prezydenta Rzplitej po północno-wschodniej połaci kraju. Celem tej podróży, podobnie jak i wszystkich poprzednich, jest bezpośrednie zetknięcie się z miejscową ludnością. W pierwszych dniach maja P. Prezydent wyjeżdża w charakterze prywatnym do Chorzowa.

DR. MŁYNARSKI USTĘPUJE.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. Dzisiejsze dzienniki poranne donoszą, że obecny wiceprezes Banku Polskiego dr. Młynarski, po upływie swej kadencji, która kończy się we wrześniu, ustąpi ze swego stanowiska.

REPREZENTACYJNE POLOWANIE

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. W ostatnich dniach odbyło się wielkie reprezentacyjne polowanie w puszczy Białowieskiej. Wzięli w niem udział: Minister Niezabytowski, Wojewodowie: Kirst, Józefski i Raczkiewicz, dyr. Paciorkowski, generałowie: Sosnkowski i Fabrycy, oraz kilku wyższych urzędników i oficerów.

POSELSTWO TURECKIE W WARSZAWIE — AMBASADĄ.

(Telefonem od naszego korespondenta).

Warszawa, 26 kwietnia. Poselstwo tureckie w Warszawie ma być podniesione do rangi ambasady. Na stanowisko ambasadora tureckiego w Warszawie ma być powołany poseł turecki w Sofji, Hozrew-bey, który uchodzi za jednego z najwybitniejszych dyplomatów nowej Turcji.

»OSSERVATORE ROMANO«.

Rzym, 25 kwietnia. (PAT). W wyniku zawarcia konkordatu lateraneńskiego dziennik »Osservatore Romano« ma przejść jak to było przed rokiem 1919, pod bezpośrednie kierownictwo Stolicy Świętej.

Rozbite rokowania, czy przerwana konferencja?

Dr. Schacht i dr. Stresemann. — Politycy na front! — Demokraci, którzy bronią nacjonalistów. — Opinje francuskie i groźby niemieckie. — Nie kropka lecz pauza. — Bomba dr. Schachta w dosłownem brzmieniem.

Rokowania konferencji rzeczoznawców w sprawie odszkodowań, które odbywają się w Paryżu, likwidują się w obecnej chwili. Rozbiły się one o nieprzejednane stanowisko niemieckie, w kwestji sumy odszkodowań, jak i o nieudaną dywersję polityczną w sprawie granic wschodnich i kolonji. Sytuacja Niemiec, po klęsce dyplomatycznej i kompromitacji międzynarodowej, której przedmiotem stał się dr. Schacht, o tyle nie jest jeszcze beznadziejna w tej sprawie, ile że dr. Schacht był rzeczoznawcą finansowym, mianowanym przez rząd niemiecki, lecz teoretycznie od niego niezależnym, a temsamem odpowiedzialność za jego taktykę i postępowanie spada na niego samego. Dr. Stresemann, biorąc sprawę teoretycznie, wychodzi z tej całej afery czysty i on może wstąpić na front dyplomatyczny, opuszczony przez niezręcznego dyplomatycznego debiutanta. Trudno jednak przypuścić, aby dr. Schacht, w kwestjach tak doniosłych, postępował na własną rękę, nie informując się u rządu niemieckiego, jakie są jego intencje. Bez tego związku konferencja nie miałaby żadnego praktycznego znaczenia. I dlatego też rząd niemiecki ponosi pośrednio odpowiedzialność za kroki dra Schachta do chwili, w której ich nie zdeawuuje. Na to jednak nie zanosi się w obecnej chwili, gdyż wybieg, powołujący się na samodzielność delegata, jest zbyt wygodny.

Zresztą dr. Schacht popierany jest przez znaczną większość i świata politycznego i prasy niemieckiej. Nawet »Berliner Tageblatt« usprawiedliwia jego ofensywę polityczną, tłumacząc, że na rozbicie się rokowań rzeczoznawców wpłynęła przedewszystkiem różnica cyfr odszkodowań żądanych i ofiarowanych. Wobec tej różnicy, według demokratycznego berlińskiego dziennika, polityczna część wystąpienia dra Schachta nie ma znaczenia większego. Możemy dodać od siebie, że ma przecież znaczenie, jako próba wprowadzania kwestji rewizji traktatów do programu obrad międzynarodowych.

Ze znanych polityków niemieckich jedynie przywódca frakcji socjalistycznej Reichstagu, dr. Breitscheid, i poseł demokratyczny Bernhard wyrazili zastrzeżenia, bardzo łagodne zresztą, co do formy wystąpienia dra Schachta i jego zręczności politycznej. Kanclerz Herman Müller w przemówieniu, wygłoszonem w Reichstagu w odpowiedzi na zarzuty przywódcy konserwatywnego hr. Westarpa, daje do zrozumienia, że rząd działalność delegatów niemieckich w Paryżu uważa za pożyteczną. — Hr. Westarp zarzucał rządowi, że krępuje ich, narzucając im linje wytyczne; jest rzeczą oczywistą, że nacjonaliści niemieccy ogromnie są zadowoleni z wystąpienia dra Schachta, exdemokraty, który przyszedł na ich podwórko.

Reakcja prasy światowej na memorandum dra Schachta jest w dalszym ciągu stanowcza. Mimo to, w prasie lewicowej francuskiej zaznacza się tendencja do porozumienia, w kwestjach finansowych. »La Volonté« jest za porozumieniem bezwzględnem i występuje wrogo przeciw Polsce. Pod tym względem jest w prasie lewicowej francuskiej dosyć odosobniona. Lewicowy »L'Oeuvre« donosi, że dr. Schacht jakoby cofnął część polityczną swego memorjału. Prasa niemiecka pociesza się tem, że rokowania obecnie przejdą na inne forum, że dostaną się w ręce polityków, którzy wyzyskają rezultaty, osiągnięte przez rzeczoznawców w kwestjach konkretnych, a więc przedewszystkiem w sprawie Banku odszkodowań. Są pisma niemieckie, które grożą Francji sabotażem planu Dawesa i przypominają jej, że termin spłaty należytości za nabyte przez nią materjały wojenne amerykańskie jest za pasem. »Czem zapłacicie, jeśli nie dojdziecie z nami do porozumienia«? — konkludują.

Prasa francuska półoficjalna atakuje gwałtownie Niemcy, każe się im z tem liczyć, że rezultatem rozbicia się rokowań będzie pozostawienie w mocy planu Dawesa i dalsza okupacja Nadrenji.

Komisja rzeczoznawców w sposób bardzo dyplomatyczny, rokowania swoje zakończyła nie kropką lecz pauzą. Rokowania właściwe się skończyły, lecz rzeczoznawcy pozostaną jeszcze mniejwięcej przez dwa tygodnie w Paryżu dla ułożenia protokółu końcowego. Może przez ten czas coś się zmieni?

*

A teraz na podstawie pism niemieckich, które świeżo ogłosiły poufny dotąd memorjał dra Schachta, przytaczamy ustęp polityczny, odnoszący się do granic. Brzmi on następująco:

»Niemcy muszą zużyć ogrom energji dla wykonania zobowiązań, zawartych w nowym planie, i dlatego w znaczniejszej mierze niż dotąd muszą uzyskać podstawy ekonomiczne potrzebne do tego. Niemcy bardziej niż jakiekolwiek inne państwo muszą sprowadzać surowce z zagranicy dla utrzymania i rozwoju swojej produkcji przemysłowej. Niemiecki teren produkcji surowców ścieśnił się po wojnie, a możność wyzyskiwania terenów zamorskich została im odebrana.

Wskutek tego pogorszył się bilans handlowy i płatniczy Niemiec. Jeśli więc Niemcy mają spełnić zobowiązania, zawarte w tym planie, nie zaciągając corazto nowych długów zagranicznych, to musi im być dana możność uzyskania terenów zamorskich dla produkcji surowców, terenów, które by mogły rozwijać własną pracą, przy pomocy własnej waluty i własnemi siłami.

Jest rzeczą ważną dla aprowizacji niemieckiej, aby zmniejszyć dowóz artykułów żywności i zastąpić go produkcją własną. Nie można dlatego pominąć faktu, że ważne dla produkcji rolniczej obszary na wschodzie zostały stracone i że kraj niemal wyłącznie rolniczy odcięty został od reszty państwa. Wskutek tego dobrobyt ekonomiczny tego kraju ustawicznie spada, a rząd musi mu ustawicznie przychodzić z pomocą. Należałoby więc ustalić odpowiednie środki zaradcze, aby usunąć niekorzystne warunki, ograniczające zdolność płatniczą Niemiec.

Należałoby dalej zbadać kwestję poprawy niemieckiego bilansu płatniczego przez zwiększenie eksportu towarów niemieckich. Usiłowania, zmierzające do rozwoju handlu światowego i do ułatwienia obrotu towarów, napotykają na corazto większe przeszkody. Zdolność płatnicza Niemiec zależy nie tylko od ich produkcji towarów, lecz i od gotowości innych krajów do nabywania tych towarów. Nie jest zadaniem komisji krytykować stosunki handlowo- polityczne między poszczególnemi państwami.

Musi jednak stwierdzić, że nie można oczekiwać spłat od państwa przemysłowego i zdanego na eksport, jeśli mu się nie daje możliwości zbytu towarów na rynkach zagranicznych, i że wskutek tego ta sytuacja musi wpłynąć na określenie wysokości odszkodowań niemieckich«. **(j.)**

Min. Sprawiedliwości Car reprezentantem Rządu na uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza.

Warszawa, 26 kwietnia. (P. A. T.). W związku z uroczystością odsłonięcia pomnika Mickiewicza w Paryżu, ustalono ostatecznie, że przedstawicielem Rządu Rzeczypospolitej będzie Minister Sprawiedliwości Car, który wyjeżdża dziś do Paryża. Obok niego, jako przedstawiciel Ministerstwa W. R. i O. P. udaje się do Paryża dyrektor departamentu wyznań p. Franciszek Potocki. Udział przedstawicieli wszystkich sfer a zwłaszcza ugrupowań literackich Polski oraz Uniwersytetów polskich w uroczystościach paryskich będzie niezwykle liczny.

Warszawa, 26 kwietnia. (Tel. wł.). Dziś w południe wyjeżdża do Paryża marszałek Sejmu Daszyński, który będzie reprezentował parlament na uroczystości odsłonięcia pomnika Mickiewicza.

Przedłużenie traktatów sojuszniczych państw Małej Ententy.

Praga, 25 kwietnia. (PAT). W czerwcu b. r. wygasa moc obowiązująca traktatów sojuszniczych państw Małej Ententy. Według informacji prasy, umowy te będą z małemi zmianami technicznemi odnowione. Posłowie czechosłowaccy w Białogrodzie i Bukareszcie przeprowadzili w tej sprawie pertraktacje z odnośnemi rządami. — Umowy mają być podpisane z okazji zjazdu ministrów spraw zagranicznych państw Małej Ententy w maju b. r.

Sanacja administracji w Rumunji.

Bukareszt, 25 kwietnia. (PAT.). Minister finansów Popovici powołał do życia komisję śledczą, której zadaniem będzie zbadanie działalności wszystkich funkcjonarjuszy administrujących fuduszami publicznemi. Zarządzenie to przyjęte zostało przez opinję publiczną z zadowoleniem, stwierdzono bowiem, iż niektóre wykryte ostatnio malwersacje możliwe były jedynie wskutek braku kontroli. Minister finansów ostrzegł urzędników administrujących funduszami, iż będą osobiście odpowiedzialni za wszelkie nadużycia popełnione przez podwładnych. W danym wypadku wchodzić będą w grę również ewentualne nadużycia dokonane za rządów poprzednich.

Hr. Westarp broni memorjału Schachta.

Berlin, 26 kwietnia. (PAT.). Przywódca frakcji parlamentarnej niemiecko-narodowych hr. Westarp wygłosił wczoraj na zgromadzen. niemiecko-narodowych mowę, w której broniąc memorjału Schachta oświadczył, że wysunięte w memorjale rzeczoznawców niemieckich warunki podniesienia zdolności produkcyjnej i eksportowej Niemiec uważać należy za słuszne i że dr. Schacht postąpił słusznie żądając zniesienia murów granicznych przez inne państwa i rozszerzenia nowej bazy eksportowej na wschodzie, oraz otwarcia nowych terenów kolonjalnych dla Niemiec.

Pomoc Rzeszy dla Prus Wschodnich.

Berlin, 26 kwietnia. (PAT.). Rada państwa Rzeszy przyjęła wczoraj projekt ustawy o pomocy gospodarczej dla Prus Wschodnich na rok bieżący. Ustawa przewiduje wydatki w wysokości 50 miljonów marek na zasiłki, 29 miljonów na pożyczki i 79 i pół miljona na gwarancje. Pozatem skarb państwa upoważniony został do udzielania zaliczek na zabezpieczenie pożyczki w wysokości 67 i pół miljona marek. Rada państwa przyjęła następnie preliminarz budżetu nadzwyczajnego na rok 1929 zawierający pokrycie finansowe programu pomocy dla Prus Wschodnich.

MONETY PAPIESKIE.

Rzym, 26 kwietnia. (AW). Wkrótce ukażą się nowe monety państwa papieskiego, dla których studja przygotowawcze są już ukończone. Monety będą złote, wartości 20 lirów oraz srebrne, wartości 5 lirów. Papież polecił zwrócić jaknajwiększą uwagę na stronę artystyczną monet.

Z KOMISJI RZECZOZNAWCÓW.

Paryż, 25 kwietnia (PAT.). Delegacje rzeczoznawców pracowały dziś nad ustaleniem tekstu raportu. Pozatem przewodniczący poszczególnych delegacji przeprowadzili szereg konferencji. Niemcy nie wysunęli żadnych nowych propozycji.

MITTELBERGER ZRZEKA SIĘ KANDYDATURY.

Wiedeń, 25 kwietnia. (PAT). Jak słychać, dr. Mittelberger oświadczył w liście, wystosowanym dziś wieczór do prezesa klubu chrześcijańsko-socjalnego, że nie może przyjąć nominacji na stanowisko kanclerza. Wobec tego, klub chrześcijańsko-socjalny odroczył swe obrady do jutra.

PODWYŻKA DYSKONTA W NIEMCZECH I NA WĘGRZECH

Berlin, 25 kwietnia. (A. W.). Bank Rzeszy niemieckiej podwyższył stopę dyskontową o 1 procent.

Budapeszt, 25 kwietnia. (PAT.). Węgierski bank narodowy podwyższył z dniem 24 bm. stopę dyskontową z 7% na 8%.

BÓJKA NA ZGROMADZENIU KOMUNISTÓW.

Berlin, 25 kwietnia. (PAT.). Wczoraj wieczorem w Karlsruhe doszło na zgromadzeniu komunistycznem do krwawego starcia między komunistami a hitlerowcami, którzy w liczbie kilkuset uzbrojeni w pałki gumowe i kastety wdarli się na salę obrad i pobili uczestników zgromadzenia. Obecny na zgromadzeniu znany przywódca komunistyczny Hoelz został ciężko pobity i poraniony. Policji z trudem tylko udało się opróżnić salę.

Ostatnie wiadomości giełdowe.

Lwów, 26 kwietnia. Na dzisiejszej Giełdzie zbożowej brak popytu i podaży, tendencja utrzymana, usposobienie wyczekujące.

W trosce o przyszłe pokolenie.

Za kilka tygodni rozpoczynają się wakacje szkolne; opustoszeją szkoły, by na dwa miesiące dać licznej dziatwie fizyczne i umysłowe wytchnienie. Posypie się wesoła, krzykliwa gromada ku kolejowym wagonom, rozjaśnią się twarze i oczy na widok słońcem zalanych pól, krzepić się będą płuca powiewem gór i lasów.

Ale tam wśród miejskich murów, na spieczonych lipcowym żarem brukach, w zakurzonem, wyziewów pełnem powietrzu zostaną rzesze jeszcze liczniejsze; te właśnie, które najbardziej wypoczynku potrzebują, bo niedożywiane, niedodziewane pędziły szare, mroźne dni zimy w niezawsze ciepłych, często mrocznych, wilgotnych mieszkaniach.

Zdało sobie sprawę społeczeństwo z tego, że musi się i tym, przez los po macoszemu potraktowanym dzieciom umożliwić korzystanie z wakacyjnych wywczasów. Organizuje się kolonje, półkolonje i t. p.

Przed pół prawie wiekiem bo w r. 1884 powstało Towarzystwo kolonij leczniczych dla dzieci we Lwowie, na które chcemy dziś zwrócić uwagę szerokiego ogółu, zachęcić go do czynnej sympatji, pomocy i poparcia dla tej w całem słowa znaczeniu wzniosłej, o wielkiej społecznej roli instytucji.

Posiadało Towarzystwo jeszcze przed wojną własną dla dzieci kolonję w Rymanowie. Wojna podcięła jej byt, powodując spalenie pawilonów, zniszczenie urządzenia. Mimoto w r. 1920 wśród ciężkich warunków wznawia swą działalność, lecz dopiero rok 1926 względnie 1927 są latami przełomowemi w dalszym jego rozwoju.

W r. 1926 obchodzi Prezes lwowskiego Sądu Apelacyjnego p. Adolf Czerwiński 50-letnie gody w służbie sędziowskiej. Personal sądowy czci tę rzadką uroczystość w ten sposób, że wręcza jubilatowi zebrany pośród siebie fundusz 31.500 zł. do jego dyspozycji. Prezes Czerwiński, ten znany opiekun młodzieży ofiarował powyższy fundusz na cele Towarzystwa, specjalnie na odbudowę spalonego pawilonu w Rymanowie. Towarzystwo przystępuje do pracy i wkrótce staje odnowa pawilon.

Otwierają się podwoje dla 300 przeszło dzieci. Niestety nie wszystkie te miejsca bywają wyzyskane; szczupłe fundusze Towarzystwa nie pozwalają przyjmować zbyt wielkiej ilości dzieci na miejsca ulgowe lub bezpłatne; nie każdy zaś może sobie pozwolić na zapłacenie 125 zł., choć w tej kwocie mieszczą się koszta pięciotygodniowego pobytu w Rymanowie, podróży, kąpieli, opieki lekarskiej i t. d. Płyną wprawdzie datki i subwencje ale zbyt skąpo. Społeczeństwo nasze nie jest zbyt bogate. A jednak nie zostawi bez echa tego apelu: Niech każdy, kto z dziećmi pojedzie cieszyć się swobodą gór i lasów, wspomni i o tych bladych, stroskanych twarzyczkach, które nieraz mijał na lwowskich ulicach; niech pamięta, że z nich mają wyróść ludzie ciężkiej pracy, niech pamięta, że i tamte dzieci mają prawo do tej odrobiny wakacyjnej radości. Niech wspomni o kolonjach leczniczych dla dzieci w Rymanowie. Bo liczba członków jest niestety zbyt mała, zawstydzająco mała.

A. L.

Prof. Roman Dyboski o Polonji amerykańskiej.

Przed odjazdem do kraju prof. Dyboski złożył na ręce amerykańskiego przedstawiciela PAT-a następujących kilka uwag pod adresem Polonji amerykańskiej:

„Spędziwszy pół roku w Stanach Zjednoczonych na wygłaszaniu wykładów w uniwersytetach i stowarzyszeniach amerykańskich o rzeczach polskich, opuszczam ziemię amerykańską z najmilszemi wspomnieniami o gościnności i życzliwości, jakiej wszędzie i zawsze doznawałem zarówno wśród Amerykanów jak i wśród Polaków amerykańskich. Wyjeżdżam z przeświadczeniem, że udało mi się w umyśle niejednego z moich słuchaczy amerykańskich wytworzyć należyte wyobrażenie o tysiącletniej dziejowej roli Polski, o naszem dostojeństwie kulturalnem i o wartości naszych wysiłków państwowo - twórczych w ciągu pierwszych dziesięciu lat odzyskanej niepodległości. Mam nadzieję, że tym sposobem przyczyniłem się także do podniesienia powagi naszej czteromiljonowej rzeszy wychodźtwa polskiego wśród społeczeństwa ameryk.

„Poza moją właściwą pracą, dokonywaną za pomocą odczytów w języku angielskim w instytucjach amerykańskich, szukałem wszędzie i zawsze styczności z rodakami i przemawiałem także do nich w języku polskim. Danem mi było głosić dobrą wieść o postępach i pomyślności Polski współczesnej wobec wychodźców na uroczystościach dziesięciolecia wskrzeszenia wolnej Polski w Buffalo, Baltimore, Detroit, Milwaukee, Cleveland i Toledo, a z największem skupieniem polskiem w Ameryce, z półmiljonową kolonją chicagowską, zżyłem się w ciągu ćwierćrocznego tam pobytu, serdecznie. Wszędzie, gdzie mówiłem do Polaków, starałem się budzić w nich poczucie godności narodowej i słusznej dumy z naszego wielowiekowego dorobku cywilizacyjnego, starałem się szerzyć świadomość tego, że Polska, po ciężkich pierwszych latach odrodzonego bytu państwowego, jest naprawdę mocarstwem, zarówno pod względem politycznym, jak ekonomicznym i kulturalnym, starałem się wpływać na opinję wychodźczą w duchu zażegnania i zapomnienia przestarzałych niesnasek i waśni partyjnych — wreszcie starałem się nawoływać do ostatecznego dążenia nietylko ku coraz większemu dobrobytowi, ale ku coraz wyższej oświacie, szczególnie przez staranne kształcenie młodzieży.

„Patrząc dziś z rozrzewnieniem wstecz, na te chwile przeżyte na zebraniach polskich w Chicago i gdzieindziej, pragnę na pożegnanie dać wyraz ufności, że żywioł polski w Ameryce będzie nieprzerwanie dalej rósł w siłę, nietylko gospodarczą, ale także duchową. Wiem, że starsze pokolenie do grobu wiernem pozostanie i językowi i tym tradycjom narodowym, którym nigdy w obcem otoczeniu amerykańskiem hołdować nie przestało. Lecz wiem także i rozumiem doskonale, że pokolenie młodsze, w Ameryce zrodzone, wyszło i wyjść musiało z ciasnego koła zainteresowań skupień polskich po miastach amerykańskich, gdzie cicho płynęło życie starszego pokolenia. Młodzi, zdobywając coraz częściej wyższe wykształcenie w szkołach i wszechnicach amerykańskich, dają zastępy obywateli amerykańskich pochodzenia polskiego, skojarzonych ze społeczeństwem rdzennie amerykańskiem nietylko przez język i całą swą kulturę umysłową, ale także przez poczucie państwowe, przez patrjotyczną wierność dla wielkiej republiki Stanów Zjednoczonych, której z uczuciem dumy czują się synami. Nie można i nie należy od tej młodzieży wymagać, aby się interesowała temi zagadnieniami partyjnemi z zakresu wewnętrznej polityki polskiej, które tak zajmowały umysły rodziców. Można natomiast, jak mnie pouczyło szczególnie doświadczenie, nabyte w Chicago, skutecznie apelować do tych młodych umysłów, w imię tradycji kulturalnej polskiej, można w nich wzniecić zapał dla tego, czego Polska dokonała w dziedzinie sztuki, myśli twórczej i organizacji społecznej dla dobra Europy i całej ludzkości. Ta dziedzina zainteresowań kulturalnych wydaje mi się jedynie właściwą platformą, na której Rzplita Polska może istotnie utrzymać łączność z młodem pokoleniem Amerykanów polskiego pochodzenia. Dlatego też wysoko cenię usiłowania Fundacji Kościuszkowskiej, pod której egidą pracowałem jako głównego dziś łącznika między kulturą polską a amerykańską. Młodzi Amerykanie pochodzenia polskiego, którzy wzbogacą swe dusze dziedzictwem tych obu kultur, mogą w przyszłości zająć czołowe miejsce wśród wielojęzycznej rzeszy działaczy ideowych po tej i tamtej stronie oceanu, pracującej nad wytworzeniem harmonji między cywilizacjami Ameryki i Europy, nad uratowaniem jedności kultury ludzkiej od rozłamu, rozbicia i niszczycielskiego antagonizmu. A pracując w tym duchu, młodzi będą zarazem zjednywali dla imienia polskiego coraz więcej powagi i poszanowania w tym wielkim kraju, w którym inne żywioły narodowościowe (jak Niemcy i Irlandczycy) tyle sobie znaczenia i wpływu zdobyć umiały. Kiedyś w przyszłości wspólnota kulturalna między młodzieżą polsko-amerykańską a dawną ojczyzną jej rodziców może zaważyć w opinji amerykańskiej nawet na szali wielkich decyzji politycznych w sprawach międzynarodowych, w których demokracja amerykańska będzie miała głos arbitra.

„To też w ostatnich chwilach mego pobytu na ziemi amerykańskiej z najgorętszemi uczuciami zwracam się przedewszystkiem ku tej młodzieży, w której rękach jest przyszłość, głównie ku wzrastającym zastępom młodzieży pochodzenia polskiego w wyższych uczelniach amerykańskich. Składam i młodzieży samej i jej rodzicom wychodźcom, najlepsze życzenia, na jakie mnie stać, gdy na pożegnanie życzę tym moim drogim, młodym przyjaciołom w Chicago i gdzieindziej, by rzetelnym wysiłkiem coraz wyżej się wznosili w przestworza bogactw duchowych cywilizowanego świata, by szybując orlim lotem na dwóch skrzydłach potężnej młodej kultury amerykańskiej i starej cywilizacji polskiej, zmierzali śmiało i szczęśliwie w tę świetlaną lepszą przyszłość, jaką oni i im podobni jedynie stworzyć mogą dla Ameryki i dla Europy i dla całej ludzkości".

A-d.

Foch—Clemenceau.

Sfery polityczne Francji mają sensację, która niewątpliwie głośnem echem odbije się na całym niemal świecie. Oto za kilka najprawdopodobniej dni ukaże się w druku książka p. Rajmunda Recouly pt. „Le Memorial de Foch". Poszczególne ustępy tej książki ukazały się już na łamach „Illustration" i pozwalają się orjentować w zasadniczych założeniach całej książki. Głównym problemem będzie pytanie, czego potrzebowała i potrzebuje Francja, by mieć zapewniony pokój oraz czy to, czego potrzebuje, zagwarantował jej traktat wersalski?

Foch w książce p. Recouly występuje z zarzutami przeciw Staremu Tygrysowi, twierdząc między innemi, że jego jest przewiną, iż Francja nie uzyskała niezbędnego — zdaniem Focha — przesunięcia granicy aż poza lewy brzeg Renu.

— Od początku do końca wojny — mówił Foch — moja myśl, moja doktryna, dotycząca Renu, nie zmieniła się ani na chwilę. Jeżeli trzymamy mocno linję Renu, to Francja może być spokojna. Dostanie ona wtedy i odszkodowania i bezpieczeństwo. Jeżeli zaś jej nie trzyma, to nie będzie miała ani tego, ani tamtego. Wszystko, co będzie jej zaofiarowane, wszystko, co będzie jej dane, okaże się jedynie złudzeniem, pozorem, nicością. Oto punkt środkowy, na którym stanąłem odrazu. Trzeba nam linji Renu, niczego więcej, niczego mniej.

Położenie militarne pozwalało całkowicie na stawianie takich żądań. Niemcy były już w październiku 1918 r. na łasce i niełasce aljantów.

— Armje aljanckie — oświadczył Foch — dotarłszy w ciągu dwu tygodni do Renu i nawet dalej, miały Niemcy w swych rękach. Miały one przed sobą nieprzyjaciela rozbrojonego, niezdolnego nawet do pozorów oporu. Jeśliby rząd Rzeszy, monarchiczny czy też republikański, nie przyjął traktatu, który byłby mu podyktowany, to jeden mój rozkaz wystarczał, jedno naciśnięcie guzika. Marsz armji naszych byłby znowu podjęty. W ciągu kilku dni armje nasze zalałyby całe Niemcy, zajęłyby bez boju stolice: Berlin i Monachium.

— Gdy przedłożono mi gotowy już traktat pokojowy — mówi dalej marsz. Foch — który uważałem za całkowicie niewystarczający, powiedziałem do p. Clemenceau: „Mogę zagwarantować, iż traktat pokojowy w tem brzmieniu Niemcy przyjmą bez minuty wahania. Lecz uczyńcie ten traktat dziesięć razy, dwadzieścia razy, sto razy surowszym, a daję wam moje słowo, że Niemcy podpiszą go również. Nie mogą go nie podpisać...".

Niezwykle ciekawy i wielkiej historycznej wagi dokument cytuje następnie p. Recouly. O dokumencie tym wyraża się Foch:

„Napisałem 16 października 1918 do p. Clemenceau, prezydenta gabinetu i ministra wojny list, w którym prosiłem o zaznajomienie mnie z polityką rządu, odnośnie do kwestji nadreńskiej. Czy okupacja Nadrenji — zapytywałem w tym liście — będzie dla nas dostateczną gwarancją dla zabezpieczenia reparacji? Jaki będzie los tych krajów, gdy reparacje będą dostatecznie zagwarantowane? I w liście tym poddałem, że najpraktyczniejszym sposobem byłoby, aby jakiś funkcjonarjusz spraw zagranicznych pozostawał w stałym kontakcie ze mną, celem dostarczania mi potrzebnych oświetleń. Uważałem bowiem, że sposób, w jaki zawarte zostanie zawieszenie broni nietylko z punktu widzenia militarnego, lecz i z punktu widzenia politycznego i dyplomatycznego jest zasadniczy dla przyszłego pokoju. Na ten mój list — mówi dalej marsz Foch — premjer Clemenceau i jego kolega min. spr. zagr. p. Pichon odpowiedzieli mi: „Pańską rzeczą jest wojna, wszystko zaś, co dotyczy sprawy pokoju, ustalenia naszej polityki nadreńskiej i t. d. obchodzi nas i tylko nas. Nie zniesiemy ani na minutę, aby Pan mieszał się w te sprawy".

„P. Clemenceau w liście swoim z 23 października podkreślał dobitnie, iż byłem tylko doradcą wojskowym rządu. Aby nadać więcej mocy swej odpowiedzi, dołączył p. Clemenceau do swego listu list ministra spraw zagranicznych p. Pichona. Ten podkreślił jeszcze raz ton odpowiedzi premjera. Żądałem kontaktu stałego z wysokim funkcjonarjuszem ministerstwa spraw zagranicznych, który informowałby mnie o dyrektywach rządu. Min. Pichon odmówił kategorycznie, pisząc: „Tylko sam minister może Pana informować". Wkrótce zaś potem oświadczył mi zresztą, iż minister spraw zagr. nie będzie informował mnie o niczem".

A Stary Tygrys, który wycofał się był z wszelkiego życia politycznego i w zaciszu oddawał się ulubionemu ogrodnictwu i pisaniu pracy o traktacie wersalskim, zmuszony jest odpowiedzieć na te zarzuty.

„Niemiłem mi jest, iż zmuszają mnie do rozprawiania się w obliczu trumny, lecz milczenie moje mogłoby się wydawać potwierdzeniem. A zatem odpowiem!".

Odpowiedział na razie w formie wywiadu, udzielonego paryskiej „Liberte".

„Każdy człowiek — powiedział między innemi w tym wywiadzie Clemenceau — powinien trzymać się swego fachu i nie wtrącać się do nieswoich rzeczy... Foch mógł oczywiście pragnąć — i to najzupełniej szczerze

CZĘŚĆ URZĘDOWA.

Lwów, dnia 26 kwietnia 1929.

RUCH SŁUŻBOWY W MINISTERSTWIE WYZNAŃ RELIGIJNYCH I OŚWIECENIA PUBLICZNEGO.

P. Minister Wyznań Religijnych i Oświecenia Publicznego zatwierdził zarządzeniem z 18 marca 1929 r. uchwałę Rady Wydziału Rolniczo-Lasowego Politechniki Lwowskiej, której mocą Dr. Adam Rose został habilitowany jako docent polityki agrarnej na tymże Wydziale.

(„Monitor Polski" Nr. 92, z dnia 20 kwietnia 1929 r.)

Zmiany w szkolnictwie.

PRZENIESIENIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Kuratorjum O. S. L. rozporządzeniem z 18 kwietnia 1929 r. Nr. 1 7.887 z 1929 r. przeniosło z dniem 1 sierpnia 1929 r. na własną prośbę p. Stefanję Senyszynową, nauczycielkę 2 kl. publ. szk. powsz. w Letni do 1 kl. publ. szk. powsz. w Letni, powiat Drohobycz.

MIANOWANIA W SZKOLNICTWIE POWSZECHNEM.

Rada Szkolna Powiatowa w Jarosławiu zamianowała rozporządzeniem z 2 marca 1929 r. Nr. 60 z 1929 r. p. Henryka Gancarza, kontraktowego nauczyciela publ. szk. powsz. w Jarosławiu z dniem 1 marca 1929 r. nauczycielem 5 kl. publ. szk. powsz. w Laszczkach.

Rozporządzeniem z 22 lutego 1929 r. Nr. 7.154 z 1928 r. p. Olgę Wróblewską, z dniem 1 marca 1929 r. nauczycielką 2 kl. publ. szk. powsz. w Woli Rokietnickiej.

Rozporządz. z 31 stycznia 1929 r. Nr. 329 z 1929 r. p. Izabelę Düring, z dniem 1 lutego 1929 r. nauczycielką 2 kl. publ. szk. powsz. w Woli Rokietnickiej.

Rada Szkolna Powiatowa w Sanoku rozporządzeniem z 15 lutego 1929 r. Nr. 1.212 z 1929 r. zamianowała z dn. 1 marca 1929 r. p. Stanisławę Kwiatkowską, nauczycielką 3 kl. publ. szk. powsz. w Jaworniku.

Rada Szkolna Powiatowa w Zbarażu rozporządzeniem z 26 lutego 1929 r. Nr. 403 z 1929 r. zamianowała z dniem 1 marca 1929 r. p. Gustawa Wilhelma 2 im. Leszczyńskiego, nauczycielem 2 kl. publ. szk. powszechnej w Klimkowcach.

KRONIKA

KWIECIEŃ 26 PIĄTEK	KALENDARZ
	Rz.-kat. Klety p. m.
	Gr.-kat. Artemona
	Wschód słońca g 4 m 17
	Zachód „ „ 18 „ 51
	Długość dnia g 14 m 37

LWOWSKA

TEATR WIELKI.

Piątek 26 kwietnia o godz. 5.30 „Tylko Ty" 50% zniżki.

Piątek 26 kwietnia o godz. 7.30 „Cantarea Romaniei" koncert chóru rumuńskiego.

Sobota 27 kwietnia o godz. 3-ciej „Marja Stuart" przedstawienie dla młodzieży szkolnej.

Sobota 27 kwietnia o godz. 7.30 „Aida" gośc. wyst. p. dr. Wandy Roesslerównej.

Niedziela 28 kwietnia o godz. 4 „Nóżki na stół".

Niedziela 28 kwietnia o godz. 7.30 „Gioconda".

Próby z „Twardowskiego na Krzemionkach", pomimo zaginięcia egzemplarza sztuki, nie uległy żadnej przerwie, tak, że znakomity ten wodewil ukaże się na scenie Teatru Wielkiego w terminie poprzednio oznaczonym tj. w dniu 3 maja. Umożliwiła je uprzejmość dyrekcji teatru im. Słowackiego w Krakowie, która w swoim czasie otrzymała z teatru lwowskiego drugi odpis rękopisu Kamińskiego i obecnie na telegraficzną prośbę z całą gotowością odstąpiła go dyrekcji teatru lwowskiego, wybawiając ją tem samem z wielkiego kłopotu. Próbami kieruje p. Rasiński.

Ostatnie przedstawienie „Marji Stuart" tragedji Fr. Schillera dane będzie dla młodzieży szkolnej jutro w sobotę popołudniu o godz. 3-ciej, po cenach najniższych.

„Aida" opera Verdi'ego ukaże się jutro w sobotę jako wznowienie z gościnnym występem wybitnej śpiewaczki Opery poznańskiej p. dr. Wandy Roesslerównej, która wykona mezzo sopranową partję Amneris.

TEATR MAŁY.

Piątek 26 kwietnia o godz. 7.30 „Niespodzianka".

Sobota 27 kwietnia o godz. 7.30 „Pociąg Widmo" sztuka Arnolda Ridley'a (premiera).

Niedziela 28 kwietnia o godz. 3.30 „Murzyn warszawski".

Niedziela 28 kwietnia o godz. 7.30 „Pociąg widmo".

„Przekupka Warszawska". Na pamiątkę 138-mej rocznicy Konstytucji Trzeciego Maja oraz 135-tej rocznicy Powstania Kościuszkowskiego urządza Stow. „Gwiazda" (Franciszkańska 7) w piątek, dnia 3-go maja 1929 r. Uroczyste przedstawienie, na którem zespół „Sceny Gwiazdy" odegra historyczną sztukę w 5-ciu obrazach Adama Bełcikowskiego pt. „Przekupka Warszawska".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

APOLLO: „Nasi zagranicą".
CHIMERA: „Wenus w Wenecji".
CASINO: „Anna Karenina".
COLOSSEUM: „Pomszczona obelga".
FATAMORGANA: „Rapsodja węgierska".
GRAŻYNA: „Tajemnica gabinetu restauracyjnego".
KOPERNIK: „Picadilly" (Świat nocy).
LEW: „Kwiat Złotego Zachodu".
LUNA: „Richard Talmadge".
MARYSIEŃKA: „Picadilli" (Świat nocy).
OAZA: „Grobowiec wielkiej miłości".
PAN: „Ostatni Monarcha".
PALACE: „Żądza".
PASAŻ: „Tom-Mix".
PROMIEŃ: „Studnia Jakóba".
UCIECHA: „Serce nie sługa".

Zebranie konstytuujące Spółdzielni Mieszkaniowej Tow. Dziennikarzy Polskich we Lwowie z odpowiedzialnością udziałami, odbędzie się w niedzielę 28 bm. w gmachu „Wieku Nowego" o godz. 10.30 przedpołudniem. Na porządku dziennym: Sprawa statutu, wybór Dyrekcji i Rady nadzorczej.

„Sztuka Starożytnego **Wschodu**". Wykład na powyższy temat wygłosi staraniem Akad. Koła Lwowian i zilustruje licznemi obrazami świetlnemi prof. Henryk Cieśla, Kustosz Muzeum Przemysłu artyst., w niedzielę 28 bm. o 11-ej przedpoł. w sali wykładowej Muzeum Przemysłu artyst. przy ul. Hetmańskiej.

Uroczystość poświęcenia proporca Drużyny **wioślarsko-żeglarskiej** odbędzie się w niedzielę 28 bm.

Towarzystwo naukowe we Lwowie. Posiedzenie Wydziału matematyczno-przyrodniczego odbędzie się w poniedziałek dnia 29 bm. o godz. 6 popoł. w Instytucie zoologicznym Uniwersytetu (ul. św. Mikołaja 4).

Walne zgromadzenie Tow. „Dzieci na wieś" we Lwowie, Mikołaja 18 II. p. na prawo odbędzie się 27 bm. w sobotę o g. 17-tej W razie braku kompletu o 6-tej przy każdym komplecie.

Stow. Młodz. Akad. „Odrodzenie" donosi: dziś, w piątek, odbędzie się w sali Czytelni Katolickiej przy ul. Piekarskiej 28 o godz. 19-tej zebranie dyskusyjne z referatem Kol. Laidlera pt. „Albert de Mun".

Liga morska i rzeczna zawiadamia swych członków i sympatyków, że biuro Ligi i Lw. Koła Komitetu Floty Narodowej zostało przeniesione z gmachu Województwa do gmachu Tymcz. Wydziału Samorządowego, Lwów, pl. Smolki 3 IV.

Kurs dla ławników Sądu Pracy (dalszy ciąg), mianowanych przez Ministerstwo na wniosek Rady Okręgowej centralnej organizacji Związków zawod. prac. umysł. we Lwowie, odbędzie się tejże staraniem dziś w piątek, 26 bm. w lokalu Związku zaw. prac. bank. przy ul. Lelewela 5 a. o godz. 7 wiesz.

Dla sierót. Otrzymujemy następujące pismo, które najgoręcej polecamy uwadze Czytelników: Sieroty po Obrońcach Lwowa — po tych, którzy w patrjotycznym porywie za wolność i polskość Lwowa zapłacili najdroższą cenę, bo życie — cierpią niedostatek! Komitet ludzi dobrej woli — który te sieroty żywi, odziewa i kształci przy pomocy zawsze ofiarnego polskiego społeczeństwa, urządza zbiórkę uliczną dnia 28 kwietnia w niedzielę i prosi, by nikt nie odmówił ofiary i choćby naskromniejszym datkiem przyczynił się do ulżenia ciężkiej doli sierocej. Za Zarząd: **J. Ostrowska, M. Rozwadowska.**

Przepisy porządkowe o myciu okien. Ministerstwo Spraw Wewn. rozesłało do wszystkich Wojewodów wzór rozporządzenia porządkowego w sprawie mycia okien, celem wydania go na miejscu przez Wojewodów. Wzór rozporządzenia przewiduje: Zabrania się mycia okien we wszelkich pomieszczeniach, znajdujących się powyżej parteru bez dostatecznego — zapomocą pasów, balustrad i t. p. zabezpieczenia przed upadkiem osób, spełniających tę czynność. Obowiązek stosowania środków zabezpieczających ciąży tak na osobach, wydających zlecenia mycia okien, jak i na osobach, myjących okna, a także na posiadaczach mieszkań, jeśli wiedzieli o myciu okien bez użycia środków zabezpieczających, lub też jeśli — mogąc temu przeciwdziałać — nie wydali w tym zakresie odpowiednich zarządzeń co do stosowania środków zabezpieczających. Za przekroczenie rozporządzenia nakładane będą w drodze administracyjnej wysokie kary.

Urząd techniczny m. Lwowa przystąpił narazie do naprawy dróg i chodników, zniszczonych w czasie zimy. Do naprawy tych dróg i chodników zaangażowano narazie 120 robotników. Oprócz tego przyjęto 150 robotników do betoniarni miejskiej, celem przygotowania płyt chodnikowych krawężników i rur kanałowych. — W krótkim czasie miasto przystąpi do uporządkowania ulic Kętrzyńskiego, Dunin Borkowskich, Gipsowej, Drogi Pasiecznej i innych. Równocześnie miasto przystąpiło do budowy kanałów, na co narazie wyasygnowano 132.600 zł. Budowane będą kanały na ul. Sienkiewicza, Cichej, pl. Dąbrowskiego, dokończony będzie kanał na ul. Pilichowskiej, Zamarstynowskiej, na ul. Na Błonie, Karpińskiego i pl. Strzeleckim. Do robót tych przyjęto już pewną ilość robotników.

Demonstrację piekarzy, urządzoną pod piekarnią Langa przy ul. Zamkowej, a wymierzoną przeciw zajętym tam robotnikom, nienależącym do Związku, unicestwiły organa policji państwowej, odprowadzając pięciu najenergiczniejszych „protestowiczów" do urzędu policyjnego.

Proces o cerkiew prawosławną przy ul. Franciszkańskiej we Lwowie rozpoczął się wczoraj przed sądem okręgowym cywilnym. Skarży metropolita czerniowiecki, oskarżonem jest Bractwo prawosławne pod wezwaniem poczajowskiego obrazu Matki Boskiej przy cerkwi św. Jerzego we Lwowie. Rozprawę odroczono celem przesłuchania wysuniętych przez obie strony świadków. Wynik procesu oczekiwany jest z wielkiem zainteresowaniem.

STOŁECZNA

Audjencje u P.Prezydenta Rzplitej. Wczoraj w godzinach przedpołudniowych przedstawiła się P. Prezydentowi Rzplitej na Zamku nowoobrana Naczelna Rada Adwokacka z prezesem mecenasem Konicem na czele. Następnie P. Prezydent przyjął profesorów Hubera i Broniewskiego w sprawie działalności Akademji Nauk Technicznych. O godz. 12.45 P. Prezydent odebrał przysięgę od nowomianowanego prezesa Banku Polskiego, dr. Władysława Wróblewskiego.

Marszałek Piłsudski odbył wczoraj dłuższą przechadzkę po parku belwederskim. Marszalek z wielkiem zainteresowaniem oglądał wiosenne roboty w ogrodzie, poczem wrócił do Belwederu i pracował w swoim gabinecie.

Zjazd dowódców O. K. W czwartek przybyli do Warszawy wszyscy dowódcy Okręgów Korpuśnych. Pod przewodnictwem Wiceministra Konarzewskiego odbyła się długa konferencja, na której m. in. zadecydowano przyspieszyć akcję budowy domów wypoczynkowych dla oficerów. Domy wypoczynkowe staną w najbliższym czasie w Zaleszczykach, nad polskiem morzem oraz w Krynicy i Szczawnicy. W piątkowych obradach dowódców okręgów korpusów weźmie udział P. Prezydent Rzplitej.

Jeźdźcy polscy jadą do Budapesztu. Przy końcu kwietnia odbędą się w Budapeszcie międzynarodowe konkursy hippiczne, na które z ramienia Polski wyjeżdżają olimpijczyk rtm. Trenkwald, por. Strzałkowski i por. Korytkowski.

KRAJOWA

BORSZCZÓW. **Świętokradztwo.** Onegdaj w nocy nieznany sprawca włamał się po wytłoczeniu szyby w oknie do cerkwi w Monastvrku, a rozbiwszy skarbonkę, skradł całą jej zawartość w kwocie 35 zł. 24 gr. Na ślad sprawcy dotychczas nie natrafiono.

PRZEMYŚLANY. **Przysypany ziemią.** W kamieniołomie Wolfa Wachera w Słowicie, w czasie pracy został przysypany ziemią robotnik Semko Sembaj, liczący 22 lat, zamieszkały w miejscu. W stanie groźnym przywieziono go do tutejszego szpitala. O wypadku zawiadomiono sąd grodzki w Glinianach i Obw. Inspektorat pracy w Tarnopolu.

KRAKÓW. **Zebranie grupy regjonalnej BBWR.** Wczoraj odbyło się w ratuszu krakowskim zebranie posłów i senatorów grupy regjonalnej BBWR. Województwa krakowskiego. Prezes pułkownik Sławek zagaił zebranie oznajmiając, że kierownictwo krakowskiej grupy regjonalnej objął prezydent m. Krakowa senator Rolle w miejsce ustępującego dr. Dyboskiego, któremu wyraził serdeczne podziękowanie za dotychczasową pracę. Następnie prezes klubu wygłosił dłuższy referat o obecnem położeniu politycznem i aktualnych zadaniach Bloku. W dyskusji poruszono szereg zagadnień z dziedziny interesów gospodarczych wsi i miast, poczem przez aklamację uchwalono rezulucję protestującą przeciw ostatniemu wystąpieniu Schachta w Paryżu.

aby Francja zagarnęła cały lewy brzeg Renu, ale na szczęście nie podzielono poglądu marszałka... Mówiono zresztą o tem dość obszernie i w parlamencie i na wszelkich konferencjach... Proszę, — mówił „Tygrys" — wyobrazić sobie, jak wyglądałyby sprawy w Izbie deputowanych, gdybyśmy mieli wśród naszych posłów „wybrańców" z lewego brzegu Renu... Wiele przykrości, rozmyślnych i planowych, robiliby ci panowie przy każdej okazji rządowi... Mamy dość naszych „autonomistów" z Alzacji, którzy przysparzają niemało kłopotu Francji, mimo, że przecież Alzacja rzuciła się sama w objęcia Francji, znajdując w tem swoje szczęście i realizację najżarliwszych swych dążności...".

Poza tem znalazł Clemenceau żarliwego obrońcę w osobie generała Mordaque, który był w dobie gabinetu Clemenceau, attache wojskowym przy premjerze i którego uważa za „największego Francuza". Generał Mordaque przygotowuje również z owego okresu pamiętniki, na razie zaś wystąpił z apologją Starego Tygrysa na łamach „Paris Midi". W szczególności cytuje następujący charakterystyczny z owym czasów epizod:

„Przed samem rozpoczęciem pertraktacyj pokojowych Clemenceau, w mojej obecności mówił do marszałka Focha: „Oczywiście, trudno mi było otrzymać rezultaty równie świetne w polityce, jak się to panu, p. marszałku, udaje w dziedzinie militarnej. Ale też różnice między pańską pracą a moją są dość znaczne... Pan, generale, ma do czynienia z żołnierzami, którzy, chcą, czy nie chcą, zgadzają się, czy też nie, muszą wykonywać pańskie rozkazy — natomiast ja mam do czynienia z... dyplomatami, z rządami państw sojuszniczych, które wcale nie mają obowiązku „słuchania" mnie, wykonywania moich zarządzeń i podzielania moich poglądów...".

Ostateczne zaś konkluzje gen. Mordaque brzmią:

„Lepszego pokoju, od tego, który zawarł Clemenceau, nie uzyskalibyśmy nigdy... Clemenceau wiedział, że traktat wersalski nie jest wystarczający, że jest daleki od doskonałości, ale jedyną i — może najgłębszą — jego troską było pragnienie urzeczywistnienia bodaj części tych postulatów, **które zawierał ten „nieudany pokój po wygranej wojnie"...**

Tak tedy w dziesięć lat **po wojnie** i po zawarciu pokoju rozgorzała **w całej pełni na nowo wojna o pokój.** Na razie padły dopiero pierwsze strzały; wyimki, wywiady, artykuły. **Wkrótce** zagrzmią o wiele mocniejsze i donioślejsze działa wielkich pamiętnikarsko-polemicznych tomów.

To i owo.

Uwagi na czasie.

Zbliża się święto 3-ciego Maja, obchodzone w b. Galicji przed r. 1918 zawsze uroczystemi nabożeństwami, pochodami, iluminacją nalepkową, odczytami i zbiórką na Towarzystwo Szkoły Ludowej.

W Polsce odrodzonej uznano pamiętny dzień Konstytucji za święto państwowe, rozszerzając jego obchód na wszystkie ziemie Rzeczypospolitej. Program uroczystego dnia nie uległ zmianie.

Będziemy więc flagować domy, iluminować nalepkami okna. Manifestacja winna być powszechna, bo i potrzeby szkolnictwa wymagają funduszów bardzo znacznych i Rząd nie jest w stanie z własnych zasobów pokrywać wszelkich zapotrzebowań.

Manifestacja ta jednak wywrze dopiero pożądane wrażenie wówczas, gdy będzie urządzona we właściwy sposób. Trochę staranności a rzecz pójdzie sprawnie.

Niestety tej staranności braknie u nas bardzo często. Flag, wywieszonych w dniu uroczystości, nie chce się dozorcom domów usuwać nazajutrz. Niszczy je słońce, pył, często i deszcz, wyglądają więc niebawem jak brudne ścierki, w których nierzadko dopatrzeć się trudno barw właściwych. A nalepki? „Listopadowe“ figurują dzisiaj jeszcze w niektórych oknach, nawet gmachów publicznych, spłowiałe i pożółkłe, smutne dając świadectwo naszemu lenistwu i niechlujstwu.

Z tem stanowczo raz skończyć trzeba. (r.)

Zjazd delegatów Tow. śpiewackich.

Ubiegłej niedzieli odbył się w naszem mieście Zjazd delegatów z trzech południowo-wschodnich Województw, należących do Małopolskiego Związku Towarzystw Muzycznych i śpiewaczych. — Licznie zebranych w sali Kasyna i Koła Literackiego delegatów powitał prezes Związku r. Höflinger. Po odczytaniu i przyjęciu protokołu z poprzedniego Zjazdu, złożył sekretarz Związku pułk. Joszt sprawozdanie z prac Wydziału za rok ubiegły. Po sprawozdaniu kasowem skarbnika r. Ćwikłowskiego rozwinęła się dyskusja, w wyniku której, Zjazd udzielił absolutorjum Zarządowi. Następnie na wniosek kpt. Pragłowskiego, wyrażono podziękowanie i uznanie prezesowi Związku Małopolskiego p. r. Höflingerowi za energiczne kierownictwo Związkiem i za pomoc moralną i materjalną. Zjazd delegatów uchwalił odbyć najbliższy Zjazd w Stanisławowie, celem uczczenia 50-letniego jubileuszu Towarzystwa im. Moniuszki w Stanisławowie. — Następnie dokonano wyboru nowego Wydziału, z pp. T. Höflingerem, jako prezesem, St. Kuzińskim, 1-szym wiceprezesem i dr. St. Schmidtem, 2-gim wiceprezesem na czele.

Przed 3-cim Maja.

1) Wszystkie organizacje, które chcą wziąć udział w pochodzie, mają w dniu 3 maja b. r. o godz. 8.45 zgłosić się na placu św. Ducha u gospodarza pochodu prof. Chomickiego, który im wyznaczy miejsce w pochodzie.

2) Poczty sztandarów mają wejście do kościoła od kaplicy Boimów.

3) Wejście główne jest dla reprezentantów władz wojskowych i cywilnych.

4) Wejście dla publiczności od placu Kapitulnego od strony sklepu Drexlera.

5) Po Mszy św. poczty sztandarów natychmiast wracają do swych oddziałów, by z niemi wziąć udział w pochodzie.

6) Początek defilady plac Marjacki — koniec Kasa Oszczędności — gdzie u wylotu ulicy Jagiellońskiej organizacje się rozchodzą w lewo i prawo.

7) Kawalerowie orderu „Virtuti Militari“ mają się zgłosić w Adjutanturze Komendy Placu m. Lwowa ul. Wałowa l. 16 celem otrzymania kart wstępu na plac Marjacki pod pomnik Mickiewicza.

8) Porządek pochodu: Za Wojskiem i Przysposobieniem Wojskowem idą: 1) Obrońcy Lwowa z r. 1918 i organizacje o charakterze wojskowym. 2) Korporacje akademickie. 3) Sokoli — oddziały żeńskie i męskie. 4) Harcerze — Hufiec żeński i męski. 5) Instytucje państwowe jak: Kolej, Poczta i t. p. 6) Instytucje komunalne jak: Miejska Elektrownia, Gazownia. 7) Inne zrzeszenia i organizacje.

Uprasza się o zachowanie porządku i miejsc w pochodzie, wyznaczonych przez gospodarza pochodu.

Z Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie.

Z Warszawy donoszą, że dnia 5-go maja b. r. o godz. 10.30 odbędzie się w lokalu sprawozdawców parlamentarnych doroczne walne zgromadzenie Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich. Na porządku dziennym oprócz spraw organizacyjnych oraz wyborów, znajdują się m. in. wnioski zarządu w sprawie zmiany statutu.

Zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie uchwalił już dawniej projekt zmiany statutu, który zamierza przedłożyć do uchwały najbliższemu walnemu zgromadzeniu. — Projekt zmiany statutu przedłożył zarząd Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie do wiadomości zarządu Związku Syndykatów Dziennikarzy Polskich w Warszawie i zarządu Syndykatu Dziennikarzy Warszawskich — chodzi bowiem o możliwe uzgodnienie statutów wszystkich Syndykatów dziennikarzy polskich.

Obecnie zwrócił się zarząd lwowskiego Syndykatu Dziennikarzy Polskich do Syndykatu warszawskiego z prośbą o zakomunikowanie mu uchwał, które walne zgromadzenie w sprawie zmiany statutu poweźmie 5 maja i z tego też powodu walne zgromadzenie członków Syndykatu Dziennikarzy Polskich we Lwowie będzie się mogło odbyć dopiero w ciągu miesiąca maja b. r., gdyż zarząd lwowskiego Syndykatu dopiero po uchwale Syndykatu warszawskiego zadecyduje, jakie zmiany należy zaproponować walnemu zgromadzeniu.

Przy tej sposobności komunikujemy, że w myśl jednomyślnej uchwały zarządu Syndykatu lwowskiego, wystosowaliśmy podanie do Ministra Komunikacji p. inż. Adolfa Kuehna w sprawie ulg kolejowych dla zawodowych dziennikarzy podczas trwania Powszechnej Wystawy Krajowej w Poznaniu, jakoteż podanie do zarządów polskich zakładów kąpielowych i uzdrowisk w sprawie przyznawania ulg dla dziennikarzy zawodowych i ich najbliższej rodziny.

W sprawie loterji na budowę Cywilnej Szkoły Pilotów.

Wobec ukazania się w jednym z dzienników stołecznych wzmianki, wyrażającej zdziwienie, że dotychczas nie odbyło się ciągnienie loterji na budowę Cywilnej Szkoły Pilotów L. O. P. P. pod Radomiem, które miało nastąpić dnia 15 marca rb. i zapytania, kiedy ciągnienie nastąpi, L. O. P. P. wyjaśnia jeszcze raz, że termin ciągnienia przesunięty na dzień 15 października rb., o czem została w swoim czasie powiadomiona prasa stołeczna i prowincjonalna. O nowym terminie stale przypomina L. O. P. P. również w swoich tygodniowych komunikatach radjowych.

Przegląd ustawodawstwa.

„WIEŚ KOŚCIUSZKOWSKA“.

24 numer „Dziennika Ustaw Rzeczypospolitej Polskiej“ mieści w sobie ustawę o utworzeniu państwowej fundacji pod nazwą „Wieś Kościuszkowska“, — a to zgodnie z uchwałą Sejmu Ustawodawczego z dnia 26 lipca 1919 roku.

Państwowa fundacja „Wieś Kościuszkowska“ ma na celu opiekę i wychowanie sierót z uwzględnieniem w pierwszym rzędzie sierót po poległych lub zmarłych, których śmierć pozostaje w związku przyczynowym ze służbą w obronie Państwa Polskiego.

Ustawa upoważnia Ministra Rolnictwa do wydzielenia z państwowego majątku Rogoźno-Zamek, położonego w powiecie grudziądzkim, w Woj. pomorskiem, gruntu o obszarze do 470 ha, nie mniej jednak niż 400 ha, wraz z zabudowaniami, jakie będą znajdowały się na wydzielonym gruncie, i do odstąpienia bezpłatnie wydzielonego gruntu wraz z zabudowaniami na własność fundacji.

ZOFJA MEISNERÓWNA. 17)

M E W Y.

— Nene[1], te go widzeła?

— Jo doch beła niedalek procem[2] checzy Mońki halać[3] karznie[4]. Jo widzeła uun je mulk peszny[5]). Mo piestrzyń[6] z kamieniem[7] i sztyk[8] krociuści[9]. Mergał[10] okem[11] do ce[12] i doł ce gronke[13] i spiewoł frantówci[14]. Zdrzyle! Nen uon le[15] kuszo[16] wielmi[17] peszne[18], doch za pięc dwadzesca dni inak[19] bees mówic. No ne brukuje werzasc se i kiepie[20], te je brutka[21] tero uun te le[22] dzierścio[23] kuszu, doch ciej te bees białka[24] uun ma prawo; dryst[25] bedzie mowieł — chadej — sa[26] białka miluszynka, chyże[27] dej lece[28]. Tej[29] te doch po nietej[30] by bel łache[31] peszne, frysztek[32] i moltech[33] i żebe te wiedzała — pochyliła się do Stelli do ucha i z figlarnym uśmiechem kończyła cicho — moja Stelisio najmnilejszo[34] — na jagwińt[35] ma bec boreńk[36] małyńki, knapsko[37], gwesno!

Stella roześmiała się, zażenowana; chcąc ukryć rumieńce, wstała i żegnała starą serdecznie. Ale Jakubowa pytała jeszcze:

— Ciej doch bees miec wesele?

— Na Jastre[38], Nene.

— Zebe Trójca Pszenoświetszo waju dała szczesce, moja myluszynko — westchnęła stara.

* * *

Gdyby nie weksel krótkoterminowy, który samemi procentami zarywał poważnie pensję porucznikowską Kieniewickiego, gdyby nie fatalny, nieodwołalny termin płatności — to kto wie...

Piękny lotnik czuł, że się sprzedaje, czuł też trochę, że robi podłość niebylejaką, ale jak struś udawał, że ulega prośbom pani Ewy, że to ona temu winna.

A z drugiej strony oburzony był na nią za sam pomysł — że aby go nie tracić, zmusza go fe, co za idjotyczna pozycja!

Psiakrew, żeby nie te weksle, żeby nie ten nałóg wygody i dobrobytu... przytem, mając pieniądze, może prowadzić dalej rozpoczęte doświadczenia — tłumaczył się sam przed sobą. Może uda mu się nareszcie wykończyć ten własny spadochron i puścić w świat?

Ale ta Ewa to kombinatorka, no, no!

Machjawel.

A zbyt wiele siostrzanej miłości to w niej zaiste niema.

Śliczności, ale gadzina. Główka nic od parady.

Długo tak tłukł się z myślami po samotnej w tej chwili kancelarji lotniska. Raziły go proste ławy, szpetne, atramentem pozalewane stoły, jakieś wesołe pocztówki, przybite do ściany, doprowadziły go nagle do takiej determinacji, że palnął pięścią w stół.

— A do ciężkiej... żenię się — i koniec!

* * *

Wielkanoc tego roku była wczesna, toteż w drugi dzień świąt dął jeszcze od morza silny zimny wiatr i kłócił się w ogrodzie z rozgrzaną słońcem ziemią i pączkami na krzakach bzu.

Ślub państwa Kieniewickich odbył się cicho, po rannej Mszy, w puckim kościele. Młodzi wysiedli przed miastem i poszli pod rękę jak na zwykły spacer. Stella w kostjumie, porucznik w mundurze. — Nic — coby zwracało uwagę. Ceremonja odbyła się szybko, świadkami byli Gierałd i stary Dominik, najbardziej chyba ze wszystkich wzruszony tą chwilą.

Kościół był mroczny, i zamróz zimowy wiał jeszcze od starych murów; pewnie dlatego Stella drżała. Kieniewicki kilka razy spojrzał na nią zboku, ale nie mógł pochwycić jej wzroku, patrzyła na księdza i w skupieniu słuchała słów łacińskich. Widział tylko jej profil; dziwnie obcy mu się wydawał w nowym gustownym kapeluszu.

Po kilku chwilach roztargnienia był mile zdziwiony, że to już, że to tak łatwo poszło.

Przy wyjściu na zalaną jaskrawem słońcem ulicę odebrali życzenia od pani Ewy i od Gierałda, przeczytali depeszę od Kazika i wsiedli do samochodu.

Przy kierownicy siedział wyelegantowany Anton. Szyba była podniesiona. Kieniewiccy siedli z tyłu. Przez miasto po wyboistym bruku jechali w milczeniu, ale na szosie do Osłonina porucznik czuł, że wypada już przerwać milczenie.

Stella siedziała, cicha i zamyślona, to go tem bardziej krępowało, wreszcie odezwał się półgłosem.

— Więc jesteśmy już mężem i żoną — i to podobno na zawsze, cóż ty na to, pani moja?

Spojrzała na niego z promiennym uśmiechem i przygarnęła się do niego ufnie.

— Jestem szczęśliwa, — uniosła ku niemu rozjaśnioną twarz. — Obiecuję ci być wierną i taką, jak zechcesz.

Niebardzo wiedział co odpowiedzieć, więc pochylił się nad nią i poszukał ustami jej ust. Poczuł, że drobne, gorące wargi całują go nieśmiało, ale długo i mocno. Stella pachniała bzem, ale Kieniewicki czuł w tym dziewczęcym pocałunku rześki smak świeżych leśnych poziomek. Z całą rozkoszą pił słodycz tych przez nikogo niecałowanych drobnych ust — własnej żony.

W domu zastali już swoich świadków, czekających na nich z uroczystym obiadem. Stella promieniała szczęściem i wesołością. Kieniewicki był w pysznym humorze, bo chwilami bawił się świetnie swoją podwójną rolą męża i kochanka, rad był, że połknięcie tej gorzkiej pigułki było tak niebolesne i Stella jak dziś przynajmniej była zupełnie znośna.

(C. d. n.)

1) matko. 2) naprzeciw. 3) przynieść. 4) rodzaj zastaw na ryby. 5) wspaniały. 6) pierścień. 7) z kamieniem. 8) bagnet. 9) króciutki. 10) mrugał. 11) okiem. 12) do ciebie. 13) bukiet. 14) piosenki. 15) ale. 16) całuje. 17) bardzo. 18) doskonale. 19) inaczej. 20) lękać się. 21) narzeczona. 22) tylko. 23) energicznie. 24) panna młoda. 25) śmiało. 26) pójdźno tu. 27) prędzej. 28) lice. 29) ale. 30) pamiętaj. 31) ubranie. 32) śniadanie. 33) obiad. 34) najmilsza. 35) adwent. 36) dziecko. 37) chłopczyk. 38) Wielkanoc.

Co to jest urbanizm?

W listopadowym zeszycie „Le mouvement communal“ znajdujemy ciekawe refleksje mera Bostonu mister James Curley‘a, wygłoszone w Kanadyjskim „Instytucie Planowania Miast“ (Town-Planning Institute).

Zdaniem p. Curley‘a urbanizm — to taka koncepcja administracji komunalnej, która poza płatnikiem podatków widzi istotę ludzką. Urbanizm kojarzy, ekonomję z estetyką i etyką. Piękno ulic, parków — estetyka miasta — wpływa na siłę i radość obywateli, co z kolei dodatnio się odbija na ich żywotności i na ich pracy.

Miasto Boston ma całe dzielnice ulic ciasnych, ciemnych, zaułków niezdrowych i cuchnących. Dzięki fundacji p. G. R. White — można było przystąpić do uzdrowienia tych dzielnic. W środku każdej z nich zburzono szereg domów, utworzono obszerne, zadrzewione place, na których pobudowano piękne stylowe „ośrodki zdrowia“, t. j. domy ludowe z salami zebrań, czytelniami, kąpielami i t. d. Nie zapomniano też o obszernych placach do gry dla dzieci.

Oczywiście każdy taki „ośrodek zdrowia“, utworzony w centrum bodaj najhigjeniczniejszej dzielnicy, odrazu zmienia jej charakter.

P. Curley twierdzi, iż dzisiaj ruch urbanistyczny przelewa się w Ameryce poza granice miast i dąży do tworzenia harmonijnych zespołów osiedli na przestrzeni całych powiatów. „Wzbierająca fala mądrości“ ogarnia cały kraj...

Litwa wrogiem całowania rąk.

Całowanie nie ma właściwie nic wspólnego z polityką, a jednak oficerzy pułku piechoty litewskiej postanowili znieść zwyczaj całowania pań w rękę, gdyż to zwyczaj i obyczaj polski.

Oficerzy 4-go pułku litewskiego mylą się bardzo, skoro sądzą, że zwyczaj całowania pań w rękę jest zwyczajem polskim. Zwyczaj całowania kobiet w rękę wprowadzony został, — jak dowodzą historycy badania dziejów pocałunku — trzysta lat temu. Aż do 17-go wieku witano kobiety całowaniem w twarz. Był to powszechny zwyczaj, który nie przypadał jednak wszystkim do gustu. Były przecież młode i stare niewiasty, były piękne i brzydkie, które trzeba było koniecznie całować w usta. Wielki satyryk Montaigne pisał swego czasu, że całowanie kobiet w usta jest bardzo nieprzyjemnym zwyczajem, na 50 kobiet bowiem, które trzeba całować jest zaledwie 5, które są warte pocałunku. Inne trzeba było całować, aby nie uchodzić za człowieka źle wychowanego. I tak się stało z czasem, że zamiast w usta, zaczęto całować panie w rękę, co było mniej przykre, jeżeli chodziło o kobiety starsze, a stanowiło pewien powab przy całowaniu kobiet młodszych. Zwyczaj całowania kobiet w rękę wyszedł z zachodu, ale w Polsce utrwalił się i obowiązuje do dziś dnia. To nie powinno być jednak motywem politycznym zarzucenia zwyczaju całowania kobiet w rękę przez oficerów litewskich.

Młodzieńcza powieść Mussoliniego.

W księgarskich witrynach Londynu widnieje od kilku dni książka, której okładkę zdobi ciemnowłosa kobieta a przed nią w zgiętej pozie kardynał. Tytuł książki brzmi: „The Cardinals Mistress“ a autorem jej jest nie kto inny jak Mussolini, Benito, duce.

Mąż, który dziś dzierży w swem ręku los Italji, był w r. 1909 sekretarzem związku zawodowego i współpracownikiem socjalistycznego „Il Popolo“ w Trydencie. Dla tegoto czasopisma pisał 26-letni Mussolini romans odcinkowy: „Claudia Particella, l‘aman te del cardinale. Grande romanso dei tempi del cardinale Emmanuel Madruzzo“. Czytelnicy romans pochłaniali a kiedy w końcu Mussolini znudzony swą Claudją, chciał jej wreszcie położyć kres, zawołał do niego jego szef, pan Caesare Battisti: „Na miłość boską, nie rób pan tego. Codziennie wpływa 10 nowych prenumerat!“. Przeto piękna Claudia musiała jeszcze przez kilka tysięcy wierszy żyć i kochać.

Jakże wygląda Mussolini-literat? Żywy temperament autora bije z każdej stronicy; tu i ówdzie uderza w struny poetyckie, zwłaszcza gdy mowa o ludzie, który „gospodarczą niewolę znosi bez szemrania, a buntuje się dla moralnych powodów“. Ten lud — znajdujemy się w miniaturowem austrjacko-włoskiem państewku 17-go stulecia — maszeruje pewnego dnia wielką gromadą pod pałac książęcego kardynała Madruzzo, aby założyć protest przeciw rządom pięknej metressy Claudji. Gdy to nie pomaga, najmuje się zbirów, którzy sztyletami godzą w piękną kochankę, jednak chybiają dopiero czara trucizny osiąga pożądany skutek. Trydent staje się wolnym, kardynał jest złamany.

Zanim dokonano tego wielkiego czynu, wiedzie nas autor poprzez labirynt intryg politycznych i miłosnych. Mamy sceny więzienne, rozbite trumny, zapach trupi i wszystko inne według recepty Wiktora Hugo i Dumasa. Mussolini, który jako polityk miał odkryć nową kartę, jako powieściopisarz wertuje chętnie ostatnie karty przebrzmiałej formy literackiej.

Innym był Mussolini, zanim odezwał się głosem dyktatora.

Pod jednym względem nie ma różnicy między małym powieściopisarzem a wielkim politykiem: w gorącej miłości do Italji, do jej pinji i pałaców i jej ludu, którego losem on sam się kiedyś miał stać. Jeżeli gdzie, to na tym punkcie, znajdujemy ową czerwoną nić, która się wije poprzez życie dyktatora. **Bnl.**

Katastrofy samochodowe w Anglji.

Wadliwe zbudowane drogi stanowią często przyczynę wypadków automobilowych.

Dane statystyczne stwierdziły ostatnio, że w czasie ostatnich dwóch dni świąt Wielkanocy w całej Anglji zanotowano katastrofalną liczbę 500 wypadków samochodowych, w wyniku których 32 osoby zostały zabite i 1.100 osób rannych.

Angielski zarząd drogowy jest zdania, że dużą ilość tych wypadków powodują wadliwe zbudowane drogi, obfitujące w wiele niebezpiecznych skrętów. Zbytnia wąskość dróg powoduje zderzenie samochodów lub najechanie na słupy przydrożne.

W związku z tem Lloyd George do programu swego stronnictwa włączył punkt o przebudowie dróg automobilowych w Anglji, co pozwoli jednocześnie zatrudnić masy bezrobotnych.

Ważne zarządzenie.

W ostatnich dniach przywieziono do pawilonów zakaźnych Państwowego Szpitala Powszechnego sześć chorych na epidemiczne zapalenie opon mózgowo-rdzenionych z Komarowa powiat Tomaszów i z Rawy Ruskiej. Z miasta przyjęto jedno dziecko dotknięte tą chorobą. Jakkolwiek więc niema powodu do obaw dla mieszkańców miasta, gdyż w samym Lwowie stwierdzono zaledwie cztery zachorowania od początku roku 1929, to jednak fakt, że zapalenie opon mózgo-rdzeniowych jest schorzeniem ciężkiem, pozostawiającem często poważne następstwa lub powodującem nawet śmierć chorego, konieczne są pewne zarządzenia władz sanitarnych mające na celu ochronę zdrowia publicznego.

W tym celu podaje Miejski Wydział Zdrowia krótkie pouczenie o tej chorobie.

Epidemiczne zapalenie opon mózgo-rdzeniowych jest chorobą zakaźną, przeważnie wieku dziecięcego. Szczególnie skłonne są do zachorowania dzieci do lat 4-ech nie wyłączając osesków. Ale i starsze dzieci, oraz osoby dorosłe ulegają dość często zachorowaniu. Okres wylęgania choroby jest krótki, przeważnie trwa 2—3 dni. Poczem zazwyczaj nagle występują wymioty; bóle głowy, dreszcze i gorączka. Do tych objawów przyłącza się wkrótce silna wrażliwość skóry i sztywność karku. Przebieg choroby jest rozmaity, śmiertelność jednak jest wysoka. Zaznaczyć przytem należy, że rozpoznanie tej choroby jest często bardzo trudne z powodu podobnego obrazu innych schorzeń opon mózgowych. Ustalenie rozpoznania jest możliwe jedynie przez nakłucie rdzeniowe i zbadanie bakterjologiczne płynu mózgu rdzeniowego.

Surowica swoista podana jaknajrychlej po ustaleniu djagnozy wpływa bardzo korzystnie na przebieg choroby, ratując często życie chorego. Surowica ta musi być kilka, nieraz kilkanaście razy wstrzykiwaną do kanału rdzeniowego, dlatego też leczenie domowe jest bardzo utrudnione. Koniecznem jest ścisłe odosobnienie chorego ze względu na możliwość przeniesienia choroby na osoby z bliskiego lub dalszego otoczenia.

Choroba ta przenosi się drogą t. zw. zakażenia kropelkowego, przez wdychanie wykrztuszonych przy kaszlu, kichaniu, chrząkaniu chorego zarazków znajdujących się w śluzie gardła i nosa chorego, lub przez chustki, ręczniki i naczynia zanieczyszczone wydzieliną z nosa i gardła chorego.

W szerzeniu się tej choroby stanowią duże niebezpieczeństwo nosiciele zarazków. Są to przeważnie osoby dorosłe z otoczenia chorego, które same odporne na zachorowanie, — całemi tygodniami przechowują zarazki w gardle i nosie i przenoszą je na osoby trzecie.

Ze względu więc na zdrowie publiczne koniecznem jest pomieszczenie chorego w pawilonach zakaźnych, gdzie jak świadczy statystyka, chory łatwiej odzyskuje zdrowie niż w domu. Wyjątkowo w razie odpowiednich warunków można pozwolić na pozostawienie chorego opiece domowej. Przewóz chorego do szpitala ułatwia Miej. Stacja przewozu chorych przy ul. Zielonej L. 12 tel. 23-64. Nie wolno do tego celu używać samochodów, dorożek lub tramwaju.

Otoczenie chorego winno się poddać badaniu na nosicielstwo zarazków, co bezpłatnie przeprowadza Miej. Wydział Zdrowia w filji państw. Zakładu Higjeny przy ul. Piekarskiej L. 56.

Dzieci szkolne wyklucza się ze szkół na okres trzechtygodni i pozwala na powrót dopiero po przeprowadzonych badaniach.

Dziewica Orleańska.

Cała Francja święci obecnie uroczystości pięćsetlecia triumfów swej bohaterki, Joanny d‘Arc. Niema właściwie ścisłej daty obchodu, bowiem cały rok 1429 — rok odległy od nas o pięć stuleci jest przepełniony legendarnemi czynami siedmnastoletniej wieśniaczki. W lutym rozpoczęła upragnioną walkę z Anglikami, w końcu kwietnia zaczęła oblężenie Orleanu, aby 8 maja zdobyć tę twierdzę, co miało zdecydować o zwycięstwie Francuzów, a wkrótce potem doprowadziła do koronacji króla; w sierpniu przystąpiła do oblężenia Paryża, etc.

Joanna d‘Arc była chłopką; jej prawdziwe nazwisko brzmiało Darc, co dopiero po nadaniu szlachectwa zmieniono na d‘Arc. Już sam fakt przynależności do warstwy wieśniaczej, uciskanej przez średniowieczne rycerstwo, nie był atutem na korzyść Joanny, która przyszła na świat we wsi Domremy w Lotaryngji. Co najwięcej zdumiewało otoczenie Joanny — to jej wielki patrjotyzm, Bo że dziewczynka była gorąco religijną — rozumiano; cała rodzina Darców słynęła z pobożności. Lecz dlaczego z taką miłością opowiadała o Francji? Dlaczego tak cierpiała, słuchając opowieści o ucisku Anglików, którzy opanowali wówczas całą niemal Francję? Dlaczego z taką niechęcią mówiła o księciu burgundzkim, Francuzie, który zdradził ojczyznę i sprzymierzył się z wrogami?

Egzaltowana trzynastoletnia dziewczyna przeżyła pewnego dnia niepojętą rzecz. Niedawno zjawili się w okolicy Anglicy i zaczęli strasznie gnębić ludność. Joanna smutna błądziła po łąkach, gdy nagle ujrzała młodzieńca, który podszedłszy do niej rzekł: „Idź do domu; matka niepokoi się o ciebie“. Kiedy przyszła do domu, stwierdziła, że nikt po nią nie posyłał. „Zdawało jej się“ — zdecydowała rodzina. Atoli w parę dni potem znów tajemnicza postać nawiedziła dziewczynkę: „Joanno! Tyś powołana do innego życia... Przywrócisz szczęście Francji... Weź męską odzież i zbroję, gdyż będziesz wodzem w toczącej się wojnie“. Cała wioska z przerażeniem i nabożeństwem słuchała opowiadań o tajemniczych widzeniach i wnet rozeszła się wieść, że dziewczyna Darców obcuje z aniołami i świętymi.

Nie sposób było dłużej opierać się stanowczym nakazom duchów, to też, przy użyciu różnych protekcyj, dostała się Joanna do komendanta zamku Vaucouleurs i, opowiedziawszy o wizjach, poprosiła o oddział żołnierzy. Można sobie wyobrazić jak głośno śmiał się poważny rycerz, patrząc na małą, szesnastoletnią wieśniaczkę, ładnie zbudowaną, z puklami czarnych gęstych włosów na czole, mówiącą dziewczęcym głosem: „muszę iść na ratunek Francji“. Rozbawiony komendant polecił odprowadzić śmieszną interesantkę do rodziców. Ale gdy po kilku miesiącach wizje powtarzały się nieustannie, Joanna nie mogąc ścierpieć widoku rodzinnej wioski, świeżo zburzonej doszczętnie przez Anglików, udała się powtórnie — w styczniu 1429 r. — do komendanta Vaucouleurs. Musiało być coś hipnotyzującego w oczach dziewczyny, gdy mówiła: „ani król, ani nikt inny na świecie nie może wybawić Francji, tylko ja“, bowiem teraz komendant po dłuższym namyśle wysłał w jej sprawie zapytanie do Delfina. Delfin, ku zdumieniu komendanta, polecił Joannie przybyć do swej kwatery, gdzie też stanęła w końcu lutego, ubrana w rycerską zbroję. Po zgłoszeniu się na dwór królewski została Joanna poddana badaniu specjalnej komisji, której prezydował arcybiskup z Reims. Po skrupulatnych badaniach komisja uznała boskie posłannictwo siedmnastoletniej dziewczyny.

I odtąd rozpoczyna się dziwna epopea zwycięstw Joanny d‘Arc i Francji. Królewicz bez wahania powierza jej dowództwo dziesięciotysięcznej armji, na czele której Joanna wymaszeruje do Blois, skąd, po połączeniu się z siedmiotysięcznym korpusem Monstrelet‘a, wyrusza 28 kwietnia 1429 r. na Orlean. Dziwny to musiał być widok, gdy przed frontem pułków maszerujących ze śpiewem „Veni creator“, jechała na czarnym koniu w rycerskiej zbroi wieśniaczka, mająca u swego boku marszałka de Boussac, wielkiego ochmistrza Gaucourt, admirała Culant i wielu innych dygnitarzy państwa. Żadna armja świata nie miała chyba nigdy na swem czele takiego wodza! 29 kwietnia Joanna wkroczyła do Orleanu, oblęganego przez Anglików, ku nieopisanej radości oblężonych mieszczan i odrazu rozpoczęła akcję zmierzającą do odparcia wrogów. Tymczasem jednak Anglicy jeszcze mocniej opasali Orlean, a wodzowie francuscy odmówili posłuchu rozkazom „obląkanej dziewczyny“, Tragicznym był moment na radzie wojennej, gdy Joanna zjawiła się wśród dowódców: „wyście uradzili plan inny, ja zaś trzymam się swego, a wiedzcie, iż Bóg sprawi, że mój plan się ostoi“.

Z szalonym entuzjazmem rzucili się żołnierze w ślad za Dziewicą-wodzem na wrogów. Ostra bitwa zawrzała wokół miasta. Raniona Joanna, po nałożeniu opatrunków, rzuciła się znów w wir walki, a jej natchniona postać płomiennym żarem przejmowała Francuzów. Anglicy ponieśli zdecydowaną klęskę i następnego dnia, 8 maja, chyłkiem odstąpili od miasta.

Od tej chwili sława Dziewicy Orleańskiej lotem ptaka rozniosła się po całej Francji, docierając do jej najdalszych zakątków. Kraj chwycił za broń!

A. K.

SPRAWY GOSPODARCZE.

Położenie gospodarcze w marcu 1929.

Przegląd miesięczny Banku Gospodarstwa Krajowego podaje następującą charakterystykę położenia gospodarczego w Polsce w marcu 1929.

Położenie rynku pieniężnego w marcu nie uległo zasadniczej zmianie. Cechą charakterystyczną był w dalszym ciągu dotkliwy brak pieniądza, jednak w niektórych ośrodkach stopa procentowa nieco się obniżyła. Na giełdzie walutowej obroty zwłaszcza walutami zwiększyły się znacznie, natomiast na rynku papierów wartościowych zastój trwał w dalszym ciągu.

Sytuacja rolnictwa wskutek strat poniesionych w okresie silnych mrozów, utrzymywania się niepomyślnych konjunktur na artykuły rolne oraz z powodu opóźnienia robót polnych, była nadal ciężka. Ceny zbóż w połowie marca spadły. Obrót zaś niemi po dawnemu był niewielki. Stan ozimin jest zadowalający. Mróz poczynił tylko pewne szkody w okopowiźnie oraz w inwentarzu żywym. Podaż bydła i nierogacizny w okresie przedświątecznym była dostateczna, przyczem ceny naogół się nie zmieniły. Natomiast pod wpływem ocieplenia się wzmogła się produkcja i wywóz masła i jaj, których ceny zniżkowały.

Dzięki poprawie warunków transportowych, w drugiej połowie miesiąca zbyt węgla w kraju i zagranicą zwiększył się; wskutek tego wydobycie kopalń wzrosło. Z powodu przeszkód atmosferycznych, produkcja ropy naftowej nie osiągnęła również w marcu swej normalnej przeciętnej wysokości miesięcznej; położenie przemysłu rafineryjnego poprawiło się w stosunku do poprzedniego miesiąca. Zbyt soli potasowych i kainitu znacznie się ożywił. Wytwórczość hut żelaznych wzrosła w marcu, jednak stan zamówień hutnictwa jest niezbyt pomyślny. Huty cynku i ołowiu korzystając ze zwyżki cen tych metali, zwiększyły w marcu swą produkcję.

W przemyśle włókienniczym fabryki łódzkie z powodu braku zbytu, zmuszone były w dalszym ciągu ograniczać pracę. Korzystniej kształtuje się eksport wyrobów z Bielska i Białegostoku. W przemyśle metalowo-maszynowym nastąpiło nieznaczne ożywienie sezonowe, jednak nie wszystkie działy są dostatecznie zatrudnione. — W przemyśle drzewnym sytuacja wskutek trudności zbytu w kraju i zagranicą była nadal ciężka. Cukrownictwo mimo dobrych wyników produkcyjnych, znajduje się w obliczu niezbyt dobrych rezultatów finansowych, spowodowanych pogorszeniem zagranicznych warunków zbytu. W młynarstwie nastąpiło przedświąteczne ożywienie. Również w przemyśle ziemniaczanym warunki zbytu uległy pewnej poprawie. Natomiast w przemyśle garbarskim sytuacja była nadal niekorzystna. Przemysł nawozów sztucznych wskutek znacznego zapotrzebowania rolnictwa, miał pomyślne warunki zbytu. Z powodu zastoju w budownictwie, brak dotychczas większego ruchu w przedsiębiorstwach przemysłu mineralnego, zwłaszcza w cegielniach.

W handlu, po długotrwałym zastoju nastąpiło w marcu lekkie ożywienie. Wszystkie niemal branże wykazały w porównaniu z lutym wzrost obrotów.

Zaznaczająca się od połowy marca poprawa na rynku pracy, uwydatniła się w spadku liczby zarejestrowanych bezrobotnych o przeszło 7.000 osób.

Stosunki handlowe francusko-polskie. Na podstawie urzędowej statystyki francuskiej ilość i wartość eksportu i importu różnych towarów z Francji do Polski za miesiąc styczeń 1929 r. w porównaniu ze styczniem 1928 i 1927 r. przedstawia się następująco: Importowano z Polski do Francji towarów łącznej wartości fr. fr.: w styczniu 1927 r.: — 25.901.000, w styczniu 1928 r.: — 8.180.000, w styczniu 1929 r.: — 25.212.000, eksportowano zaś z Francji do Polski towarów łącznej wartości fr. fr.: w styczniu 1927 r.: — 47.111.000, w styczniu 1928 r.: — 33.041.000, w styczniu 1929 r.: — 36.507.000.

Ruch handlowy między Polską i Rosją. W marcu rb. przybyło z Rosji do Polski 2180 wagonów towarów w tem 1671 wagonów rudy żelaznej. W tym samym czasie wysłano z Polski do Rosji 191 wagonów towarów, głównie cynku, żelaza, blachy, maszyn rolniczych i materjału kolejowego. W miesiącu tym tranzyt przez Polskę z Rosji wyraził się cyfrą 3027 wagonów, zaś do Rosji 1606 wagonów.

Polska a wystawa w Barcelonie. W maju rb. nastąpi jak wiadomo otwarcie Międzynarodowej Wystawy w Barcelonie. Ponieważ Polska wszystkie swe siły skoncentrowała obecnie na Wystawie Poznańskiej i tu zgromadziła najcenniejsze swe eksponaty, nasze czynniki miarodajne zdecydowały się nie brać udziału w Wystawie Barcelońskiej. Udział Polski w tej wystawie w formie zwykłego aktu obecności nie byłby celowy i nie odpowiadałby naszej wielkości, zwłaszcza, że inne małe nawet państwa występują z okazałemi pawilonami.

Delegacja przemysłowa angielska w moskiewskim komitecie koncesyjnym. Członkowie bawiącej w Moskwie delegacji gospodarczej angielskiej wizytowali centralny komitet koncesyjny i zainteresowali się zwłaszcza sprawami koncesji przemysłu włókienniczego oraz pomocy technicznej dla produkcji maszyn poligraficznych. W czasie wizyty prezes Bratfordzkiej Izby Handlowej Hamilton wyraził opinję, że motywy polityczne i brak dostatecznych informacyj o warunkach pracy w sowieckich koncesjach przemysłowych są powodem głównym małego udziału w nich przemysłowców angielskich.

Stosunki handlowe pomiędzy Z. S. R. R. a Stanami Zjednoczonemi A. P. (TASS.) Jak donoszą „Izwestia", ogólny obrót handlowy Sowietów ze Stanami Zjednoczonemi wyniósł w r. 1927/1928 100 miljonów dolarów, przekraczając dwukrotnie rozmiary handlu sowiecko-amerykańskiego w okresie przedwojennym. Import produktów Stanów Zjednoczonych do Z. S. R. R. w r. 1927/1928 wyraził się cyfrą 85,8 miljonów dolarów wobec 27,7 miljonów dolarów w r. 1913. Eksport sowiecki do Stanów Zjednoczonych wyniósł w r. 1927/28 14,3 miljonów dolarów wobec 27,7 miljonów w r. 1913.

Walka z przemytnictwem alkoholu w Stanach Zjednoczonych A. P. Według urzędowego sprawozdania, władze celne skonfiskowały w okresie od 31 marca 1928 r. do 1 kwietnia 1929 r. 55 statków, trudniących się przemytnictwem wódki. Niektóre z tych statków już poraz czwarty uległy konfiskacie. Po skonfiskowaniu rząd sprzedawał je na publicznej licytacji, gdzie były na nowo nabywane przez agentów przemytników.

Reforma rolna w Egipcie. Prezes Rady ministrów Mohammed Pasza oświadczył się stanowczo za polityką popierania małej własności rolnej. Pierwszy podział 2.000 akrów ziemi, należącej do państwa odbył się niedawno w okolicach Fayum w Górnym Egipcie i premier zapowiedział, że nowy podział będzie miał miejsce w październiku rb., jak tylko zostaną przeprowadzone niezbędne prace ustawodawcze. Po dokonaniu podziału ziemi państwowej, rząd podejmie prace celem użyźnienia terenów nieuprawnych. Rozdawane działki wynoszą od 2 do 8 akrów i są puszczane w dzierżawę na bardzo dogodnych warunkach.

Nowa podróż Deterdinga do Ameryki. Agencja Europ Presse donosi z Londynu, że prezydent Royal Dutch Shell Henry Deterding wyjechał ostatnio z Anglji do Ameryki Północnej, by wziąć udział w nowej konferencji głównych producentów nafty, która odbędzie się w Nowym Yorku. W kołach przemysłu naftowego spodziewają się, że na konferencji tej zapadnie uchwała, która umożliwi jednolitą kontrolę produkcji i ceny nafty na całym świecie. Agencja Europ Presse twierdzi, z powołaniem się na „Daily Mail", że celem tej konferencji ma być stworzenie światowego trustu naftowego.

Giełdy.

GIEŁDA LWOWSKA.

Ostatnie wiadomości giełdowe zamieszczamy na stronie 2-giej.

*

GIEŁDA ZBOŻOWA.

Lwów, dnia 25 kwietnia 1929.

Sytuacja naogół bez zmiany.

Tendencja utrzymana, usposobienie spokojne.

Kursy niezmienione.

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 kwietnia 1929

Dolary St. Zjedn.	8·90·00	8·92·00	8·88·00
Franki franc.	34·87	34·96	34·87
Belgja	123·83·50	124·14·50	123·52·50
Holandja	358·42	359·32	357·52
Kopenhaga	237·76	238·36	237·16
Londyn	43·28·50	43·39·00	43·18·00
Nowy Jork	8·90	8·92	8·88
Paryż	34·86·50	34·95·00	34·78·00
Praga	26·39·50	26·46·00	26·33·00
Szwajcarja	171·70·00	172·13·00	171·27·00
Sztokholm	238·32	238·09	237·72
Wiedeń	125·29·50	125·60·00	124·98·00
Włochy	46·74·00	46·86·00	46·62·00

5% pożyczka konwersyjna 67·00
pożyczka kolejowa konwersyjna 59·00
pożyczka kolejowa —·— 102·50 —·—
pożyczka dolarowa 84·75
dolarówka 85·00 84·00 00·00
8% listy zastawne Banku Gosp. Kraj. 94·00
8% listy zastawne Banku Rolnego 94·00
8% oblig. komun. Banku Gosp. Kraj. 94·00

GIEŁDA WARSZAWSKA.

Warszawa, 25 kwietnia 1929

Bank Dysk.	123·00	Modrzejów	23·00
Bank Handl.	120·00	Ostrowiec B.	94·00
Zw. Sp. Zar.	78·50	Starachowice	28·50
Bank Polski	166·50	Syndyk. rol.	10·00
Dąbrowa	100·00	Zieleniewski	121·00
Siła i Światło	134·00	Zawiercie	13·00
Warsz. cuk.	34·75	Borkowski	12·00
Węgiel	78·50	Bank Małop.	27·00
Cegielski	40·00	Siersza d.	29·50
Lilpop Ran	34·00	Rudzki	40·75
Bank Zachod.	87·50	Spirytus	27·25
Firlej	50·50	Wysoka	22·20

GIEŁDA KRAKOWSKA.

Kraków, dnia 24 kwietnia 1929

Bank Przem.	81·00	Siersza d.	67·00
B. Polski	163·50	Parowozy	25·50
Zieleniewski	126·00	Chodorów	203·00
Piasecki	11·50	Niemojewski	275·00
Tohan	11·00	Chybie	51·00

GIEŁDA WIEDEŃSKA.

Wiedeń, dnia 25 kwietnia 1929

Berlin	168·65	Czerniowce	60·25
Budapeszt	123·91·00	Anstr. kol. p.	40·30
Bukareszt	4·21·50	Goleszów	122·25
Kopenhaga	189·40	Cement	124·00
Londyn	34·49·05	Browary	165·00
Medjolan	37·24·00	Alpiny	42·40
N. Jork	710·55	Berg n. Hüt.	965·00
Paryż	27·76·50	Poldi Hütten	203·25
Praga	21·03·25	Prager Eisen	583·10
Warszawa	79·92·50	Rima	115·10
Zurych	136·78·00	Skoda	373·25
Renta majowa	0·909	Siersza	9·90
Renta lutowa	0·895	Silesia	00·08
Dunaj S. Adria	85·45	Zieleniewski	106·00
Bankverein	22·50	Apollo	115·25
Bodenkredit	100·40	Fanto	5·30
Kreditanstalt	55·00	Karpaty	7·00
Hipoteczny	84·00	Galicja	63·75
Kompas	15·60	Nafta	28·00
Länderbank	31·30	Schodnica	10·00
Unionbank	—·—	Rakszawa	—·—
Kolej półn.	11·60·00	Bank Małop.	0·27

GIEŁDA ZURYCHSKA.

Zurych, dnia 25 kwietnia 1929

Paryż	20·30·25	Berlin	123·23·00
Londyn	25·21·05	Wiedeń	72·98·00
Nowy Jork	5·19·42·50	Praga	15·37·50
Włochy	27·21·00	Warszawa	58·30·00

GIEŁDA LONDYŃSKA.

Londyn, dnia 25 kwietnia 1929

N. Jork	485·36	Niemcy	20·47·05
Holandja	12·08·00	Szwajcarja	25·21·05
Francja	124·18	Praga	164·07
Belgja	34·94·08	Wiedeń	34·55
Włochy	92·67	Warszawa	43·29

GIEŁDA PARYSKA.

Paryż, dnia 25 kwietnia 1929

Londyn	124·18·00	Holandja	10·28·00
N. Jork	25·59·00	Praga	75·60
Włochy	134·00	Niemcy	606·50·00
Szwajcarja	492·50·00	Wiedeń	359·00

Redaktor naczelny i odpowiedzialny:
Dr. MARCELI SZAROTA.

Ogłoszenia urzędowe.

FIRMY.

Firm. 150 i 151/29. Rg. C. I. 166. Wpis zmian firmowych. Na podstawie udokumentowanego z dnia 25 marca 1929 zgłoszenia, zarządza się z datą dzisiejszą w tus. rejestrze handlowym dla spółek z ogr. odpow. przy firmie: „Spółka Naftowa — Jedność — Spółka z ograniczoną odpowiedzialnością w Bieczu" — następujące wpisy: I. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 17 lipca 1926 Lrep. 481, zmieniono kontrakt spółki z daty Biecz, dnia 24 lutego 1926. Lrep. 250, a) że przyjęto jako nowych spólników: 1) Marję Olpińską z Biecza, 2) Zofję Solarzową z Jasła, 3) Józefa Franta z Bieżczyc i 4) Eugenjusza Niedzielskiego, z Krakowa, b) że w art. V. kontraktu kapitał zakładowy wynoszący kwotę 29.000 zł. podwyższono o kwotę 9.000 zł. zatem do kwoty 38.000 zł. II. Uchwałą Walnego Zgromadzenia z dnia 24 marca 1929 Lrep. 1477 zawiadowcami spółki wybrani zostali: 1) Józef Wojdyło inspektor policji miejskiej w Bieczu 2) Marjan Śliwiński przemysłowiec w Bieczu, 3) Stanisław Honek właściciel realności w Bieczu, 4) Wójcikiewicz Józef kupiec w Bieczu, 5) Otto Pawłowski urzędnik prywatny w Gliniku marjampolskim, 6) Stefan Honek rolnik w Bieczu, 7) Hieronim Salamon ślusarz w Bieczu z tem, że do zastępowania i podpisywania firmy uprawnieni są: a) Józef Wojdyło, b) Marjan Śliwiński i c) Stanisław Honek. 3401

Sąd okręgowy wydział cywilny IV.
Jasło, dnia 25 marca 1929.

LICYTACJE.

E. 2709/28/5. Edykt licytacyjny. Dnia 7 czerwca 1929 o godzinie 10 przedpołudniem w tut. Sądzie biuro Nr. 9 odbędzie się licytacja 4/72 whl. 197 połowy whl. 2295, 11/32 + 7/64 + 3/96 + 3/16 whl. 2292 ks. gr. gm. kat. Nowy Targ objętych, składających się z parcel gruntowych. Realności te oszacowane zostały na łączną kwotę 596 zł. 16 gr. Najniższa oferta wynosi 397 zł. 44 gr. poniżej której sprzedaż nie przyjdzie do skutku. Dokumenty dotyczące tej sprawy jako to wyciąg hipoteczny, wyciąg katastralny i protokół oszacowania można przeglądać w tut. Sądzie biuro Nr. 8 w godzinach urzędowych.

Sąd grodzki, Oddział IV. 3403
Nowy Targ, dnia 9 kwietnia 1929.

E. 1018/28. Edykt licytacyjny. Dnia 28 maja 1929 o godzinie 10 rano odbędzie się w tut. Sądzie licytacja 2/3 części realności obj. whl. 656 zniszczonej księgi gruntowej gm. Krzywcza. Wartość szacunkowa 3333 zł. 33 gr. Najniższa oferta 2222 zł. 22 gr. Rzeczowo uprawnionych wzywa się, by najpóźniej w dniu licytacji zgłosili swe prawa pod rygorem pominięcia tychże. 3412

Sąd grodzki.
Dubiecko, dnia 22 kwietnia 1929.

E. 132/28. Edykt licytacyjny. Dnia 4 czerwca 1929 o godzinie 9 rano w tutejszym Sądzie odbędzie się licytacja I. połowy realności whl. 2034 gminy Łaskowce składającej się z pgr. 659 660 ogród i pbud. 117 na której pobudowana jest chałupa i II. 3/12 części realności whl. 44 tejże gminy składającej się z pgr. 3243 rola i droga. Wartość szacunkowa realności opisanej pod I. wynosi 2097 zł. a pod II. 17 zł. 50 gr. najniższa oferta obu realności wynosi 1.400 zł. poniżej której sprzedaż nie nastąpi. Warunki licytacyjne i inne dokumenty można przeglądać każdego dnia o godzinie 9 rano w tutejszym Sądzie Nr. 20. 3411

Sąd grodzki, Oddział IV.
Budzanów, dnia 16 kwietnia 1929.

E. 714/28. Edykt licytacyjny. Dnia 10 czerwca 1929 godzina 14 odbędzie się w podpisanym Sądzie Biuro 3 licytacja 1/8 części realności whl. 84 gminy Rudze Cena szacunkowa 196 zł. 40. Najniższa oferta 130 zł. 94. Prawa czyniące licytację niedopuszczalną winny być zgłoszone najpóźniej przed rozpoczęciem licytacji. 3414

Sąd grodzki, Oddział II.
Zator, dnia 23 kwietnia 1929.

E. 924/28. Edykt licytacyjny. Dnia 31 maja 1929 r. godz. II. przedpoł. odbędzie się licytacja 1/10 części realności składającej się z pbud. 227/I. wraz z 1/10 częścią domu mieszkalnego Nr. 203 gminy Potok złoty zobowiązanego Schneiera Kocha własnej której wartość szacunkowa wynosi 1125 zł., najniższa oferta wynosi 750 zł. Warunki licytacyjne i odnoszące się do tej realności dokumenty można oglądać w tut. Sądzie w godzinach urzędowych. 3413

Sąd Grodzki, Oddział I.
Potok złoty, dnia 19 kwietnia 1929 r.

ROZMAITE OBWIESZCZENIA.

Prez. 1974 18/29. Ogłoszenie. Prezes Sądu Apelacyjnego w Krakowie zamianował na II. kadencję Sądu przysięgłych rozpoczynającą się dnia 1 czerwca 1929 przewodniczącym Sądu przysięgłych Prezesa Sądu okręgowego dra Władysława Kruczkiewicza zaś zastępcami przewodniczącego wiceprezesa Sądu okręgowego dra Eugenjusza Geislera oraz Sędziów okręgowych dra Anatola Szklarzewicza, Władysława Kuśnierza i Adama Kawęckiego. 3402

Tarnów, 13 kwietnia 1929.
Prezes Sądu okręgowego.

UPADŁOŚCI.

Sa. 24/28. Zastanowienie postępowania ugodowego. W sprawie ugodowej dłużnika

Szaji Kronberga, kupca w Kozowej, otwarte na wniosek tego dłużnika postępowanie ugodowe do jego majątku zastanawia się. 3404

Sąd okręgowy.
Brzeżany, 25 stycznia 1929.

Sa. 19/28. Zastanowienie postępowania ugodowego. W sprawie ugodowej dłużniczki Gitli Sternbach kupcowej w Przemyślanach otwarte na wniosek tej dłużniczki postępowanie ugodowe do jej majątku zastanawia się.

Sąd okręgowy. 3405
Brzeżany, 25 stycznia 1929.

UZNANIE ZA ZMARŁEGO.

T. 343/28/3. Jan Kiej, urodzony 10 lipca 1887 w Żerebkach szlacheckich, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. został w czasie walk pod Przemyślem 1914 ciężko raniony i od tego czasu brak o nim wiadomości. Na prośbę żony jego Kseni wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 3385

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 15 stycznia 1929.

T. 345/28/4. Stefan Łaba, urodzony 7-go stycznia 1877 w Kokoszyńcach, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, dostał się do niewoli rosyjskiej i tam miał umrzeć w roku 1917. Na prośbę żony jego Rozalji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata Dra Csilika w Tarnopolu o zaginionym. 3386

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 3 stycznia 1929

T. 348/28/4. Michał Reszetucha, urodzony 25 września 1893 w Tarnopolu, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę siostry jego Julji zam. Muryjowa wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 3387

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 14 lutego 1929.

T. 350/28/3. Bazyli Martyniuk, urodzony 25 grudnia 1877 w Skałacie, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Eudokji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 3388

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 15 stycznia 1929.

T. 352/28/3. Piotr Nosyk, urodzony 16 marca 1891 w Szlachcincach, powiat Tarnopol, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, zaginął na wojnie. Na prośbę siostry jego Anny zam. Drozdowskiej wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Csillika w Tarnopolu o zaginionym. 3389

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 14 grudnia 1928.

T. 361/28/3. Józef Porochoński, urodzony 3 marca 1884 w Łuce małej, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p., zaginął w walkach w okolicach Krasne-Busk 1914 roku. Na prośbę żony jego Tekli wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata Dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym. 3390

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 4 stycznia 1929.

T. 362/28/3. Andrzej Krupa, urodzony 8 kwietnia 1886 w Starym Skałacie, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 3391

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 4 stycznia 1929.

T. 363/28/3. Eljasz Moczyło, urodzony 30 grudnia 1884 w Żerebkach królewskich, zamieszkały w Panasówce, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p., zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Katarzyny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Jampolera w Tarnopolu o zaginionym. 3392

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 4 stycznia 1929

T. 371/28/3. Mikołaj Tchoryk, urodzony 16 grudnia 1892 w Mołczanówce, powiat Skałat, wyemigrował przed 18 laty do Kanady i od roku 1916 brak o nim wiadomości. Na prośbę brata jego Stefana wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 3393

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 4 stycznia 1929.

T. 379/28/3. Michał Kaczanowski, urodzony 19 września 1886 w Chmieliskach, powiat Skałat, żołnierz armji ukraińskiej, zaginął za Zbruczem w roku 1919. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata Dra Bobowskiego w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 17 stycznia 1929. 3394

T. 382/28/3. Andrzej Wałowy, urodzony 23 listopada 1874 w Kretowcach, powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, miał umrzeć w niewoli rosyjskiej w roku 1916. Na prośbę syna jego Pawła wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się ,ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 3395

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 25 lutego 1929.

T. 337/28/4. Paweł Biegalski, urodzony 13 grudnia 1877 w Ostapiu, powiat Skałat, żołnierz 35 p. obrony krajowej, zmarł w twierdzy Przemyśl w marcu 1915 r. Na prośbę żony jego Ireny wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci i wzywa się, ażeby do 3 miesięcy zawiadomiono Sąd o zaginionym. 3384

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 4 stycznia 1929.

T. 44/28/5. Józef Powiada, urodzony 18 lutego 1881 w Iwanówce, powiat Trembowla, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, wedle opowiadań został zabity na wojnie. Na prośbę żony jego Anastazji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Gerstmana w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 28 listopada 1928. 3367

T. 78/28/3. Teodor Berbech, urodzony 1 marca 1887 w Szyłach, zamieszkały w Sieniawie, powiat Zbaraż, żołnierz armji ukraińskiej dostał się do niewoli polskiej i miał umrzeć w roku 1920 w Przemyślu. Na prośbę żony jego Pauliny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku uwiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcy węzła małżeńskiego adwokata Dra Kałyna w Tarnopolu o zaginionym. 3368

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 18 czerwca 1928.

T. 95/28/4. Antoni Herman, urodzony 21 stycznia 1884 w Oknie, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, zaginął w niewoli włoskiej w roku 1916. Na prośbę żony jego Matrony wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 21 listopada 1928. 3369

T. 103/28/3. Michał Ołeksiuk, urodzony 17 listopada 1881 w Sieniawie, powiat Zbaraż, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął pod Przemyślem 1914 r. Na prośbę żony jego Anastazji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Parillego w Tarnopolu o zaginionym. 3370

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 2 sierpnia 1928.

T. 111/28. Jakób Chemij, urodzony 26 października 1881 w Staromiejszczyźnie, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął na froncie włoskim. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Gerstmana w Tarnopolu o zaginionym. 3371

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 6 sierpnia 1928.

T. 169/28/5. Mikołaj Potażnik, urodzony 4 kwietnia 1881 w Borkach małych, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do wojska austrjackiego, wedle opowiadań został zabity w roku 1915 pod Tarnowem. Na prośbę żony jego Zofji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Landesa w Tarnopolu o zaginionym. 3372

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 17 stycznia 1929.

T. 226/28/5. Bazyli Bukata, urodzony 23 grudnia 1876 w Grzymałowie, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. obrony krajowej zaginął w niewoli rosyjskiej. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata Dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 3373

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 26 lutego 1929.

T. 250/28/3. Maksymiljan Deputat, urodzony 27 października 1884 w Ostapiu, powiat Skałat, żołnierz armji ukraińskiej, zmarł w niewoli polskiej w roku 1919. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci i wzywa się, ażeby do 3 miesięcy zawiadomiono Sąd o zaginionym. 3374

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 2 listopada 1928.

T. 258/28/4. Jan Dudar, urodzony w roku 1888 w Brykuli nowej, powiat Trembowla, żołnierz armji ukraińskiej, został zabity w walkach pod Przemyślanami w roku 1919. Na prośbę brata jego Michała wdraża się postępowanie celem udowodnienia zaszłej śmierci i wzywa się, ażeby do 3 miesięcy zawiadomiono Sąd o zaginionym. 3375

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 14 listopada 1928.

T. 259/28/3. Paweł Mokrij, urodzony 20 kwietnia 1877 w Iwanówce, zamieszkały w Krasnem, powiat Skałat, udał się w roku 1914 za cofającem się w roku 1914 wojskiem austrjackiem, następnie wcielony został do wojska austrjackiego i zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Katarzyny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata Dra Bobowskiego w Tarnopolu o zaginionym. 3376

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 26 listopada 1928.

T. 260/28/3. Gabryel Osyczko, urodzony 26 sierpnia 1882 w Łuce małej, powiat Skałat, powołany w roku 1918 do 15 p. p., zaginął w walkach nad Piawą 1918 roku. Na prośbę żony jego Anny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 3377

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 10 października 1928.

T. 261/28/3. Micha Tarczewski, urodzony 30 października 1890 w Panasówce, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 13 p. ułanów zaginął na wojnie. Na prośbę ojca jego Piotra wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Rappaporta w Tarnopolu o zaginionym. 3378

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 14 listopada 1928.

T. 271/28/5. Daniel Szewczuk, urodzony 20 grudnia 1893 w Ładyczynie, powiat Tarnopol, żołnierz armji ukraińskiej, zachorował za Zbruczem 1919 na tyfus i odstawiony do szpitala. Na prośbę brata jego Michała wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 3379

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 21 listopada 1928.

T. 289/28/4. Eljasz Worożbyt, urodzony 13 lipca 1892 w Nastasowie, wyemigrował przed 20 laty do Ameryki, gdzie zachorował umysłowo i od przeszło 5 lat brak o nim wiadomości. Na prośbę matki jego Pałahny wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 1 roku zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Horowitza w Tarnopolu o zaginionym. 3380

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 18 grudnia 1928.

T. 301/28/3. Wincenty Okienko, urodzony 18 stycznia 1881 w Ostapiu, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 15 p. p. zaginął na wojnie. Na prośbę żony jego Franciszki wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata Dra Bobowskiego w Tarnopolu o zaginionym.

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 15 listopada 1928. 3381

T. 305/28/3. Grzegorz Żimak, urodzony 30 listopada 1874 w Kołodziejówce, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 229 Landsturm Baonu, zaginął w walkach w Karpatach w listopadzie 1914 r. Na prośbę żony jego Wiktorji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora adwokata Dra Menkesa w Tarnopolu o zaginionym. 3382

Sąd okręgowy, Oddział V.
Tarnopol, dnia 14 listopada 1928.

T. 329/28/3. Dymitr Hołubenny, urodzony 22 września 1875 w Ostapiu, powiat Skałat, powołany w czasie ogólnej mobilizacji do 35 p. obrony krajowej, zaginął w walkach pod Brzeżanami 1916 roku. Na prośbę żony jego Marji wdraża się postępowanie celem uznania za zmarłego i wzywa się, ażeby do 6 miesięcy zawiadomiono Sąd lub kuratora i obrońcę węzła małżeńskiego adwokata Dra Gerstmana w Tarnopolu o zagininionym. 3383

Sąd okręgowy. Oddział V.
Tarnopol, dnia 23 stycznia 1928.

T. IV. 78/28/5. Maciej Madoń z Kamienicy, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie 1915. Wdrażając postępowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 3406

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 18 grudnia 1928.

T. IV. 126/28/2. Jakób Filip, zwany Skrzypek, żołnierz austrjacki, zaginął na wojnie w roku 1914. Wdrażając postąpowanie celem uznania go zmarłym, wzywa się o udzielenie o nim wiadomości. Po 6 miesiącach, na ponowną prośbę, wyda się orzeczenie. 3408

Sąd okręgowy, Oddział IV.
Nowy Sącz, dnia 2 października 1928 r.

PRZETARGI PUBLICZNE.

DYREKCJA KOLEI PAŃSTWOWYCH W STANISŁAWOWIE

Rozpisanie robót.

Dyrekcja Kolei Państwowych w Stanisławowie rozpisuje publiczny przetarg na uszycie mundurów służbowych tak według indywidualnych miar jakoteż według wielkości, a to około.

7.200 czapek;
1.900 bluz;
3.700 spodni;
400 płaszczy sukiennych;
100 płaszczy lodenowych;
200 kurtek;
2.600 ubrań ochronnych;
400 płaszczy ochronnych.

Mundury winny być wykonane według obowiązujących postanowień warunków sporządzania ubiorów służbowych, oraz według wzorów Ministerstwa Komunikacji które są do oglądnięcia w Magazynie Zasobów w Stanisławowie, jakoteż według postanowień ofertowych. Wszystkie materjały wierzchnie, tudzież podszewki, jakoteż sukno amarantowe na wypustki z wyjątkiem podszewek do czapek wyda Zarząd kolejowy w ilościach według norm ustalonych, inne potrzebne dodatki obowiązana jest dostarczyć firma, która otrzyma wykonanie robót.

Na wykonanie mundurów i czapek wydawać będzie Dyrekcja częściowe zamówienia. Mundury winny być wykończone w ciągu 4 tygodni od daty otrzymania sukna z tem, że całość dostawy musi być ukończona do 31 sierpnia b. r. Zaznacza się, że opóźnienie wydania sukna, przesuwa automatycznie termin dostawy.

Oferty spisane na przeznaczonych do tego formularzach należy opieczętowane w kopercie firmowej włożyć razem z kwitem złożonego wadjum do drugiej koperty bez firmy z napisem: „Oferta na szycie mundurów", zapieczętować i wnieść do Prezydjum Dyrekcji kolei państwowych w Stanisławowie najpóźniej do 22 maja 1929 r. do godziny 12-tej w południe.

Celem zabezpieczenia zobowiązań ofertowych należy złożyć z wniesieniem oferty wadjum w wysokości 5% wartości dostawy.

Oferta może obejmować wszystkie rozpisane sorty mundurów, lub tylko niektóre z nich. Bliższe szczegóły zawarte są w formularzu ofertowym, który otrzymać można w Wydziale Zasobów Dyrekcji Kolejowej w Stanisławowie, a to bezpośrednio lub pocztą za nadesłaniem należytości za porto.

Każdy oferent może być obecny osobiście lub przez pełnomocnika przy komisyjnem otwarciu ofert, które nastąpi dnia 23 maja br. o godzinie 10-tej w gmachu Dyrekcji kolei. Oferty wniesione po wyżej oznaczonym terminie, lub nie odpowiadające warunkom rozpisania, nie będą uwzględnione. Dyrekcja zastrzega sobie prawo przyjęcia oferty bądź w całości bądź tylko częściowo lub też zupełnego odrzucenia oferty, a także unieważnienia rozpisania przetargu. 3400

ZGUBIONE DOKUMENTA.

UNIEWAŻNIA się zagubione absolutorjum wydane przez Wydział Filozoficzny Uniwersytetu J. K. we Lwowie na nazwisko Fraidy Arnold-Strauchowej. 3354

Cena ogłoszeń: Za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 8 łamowej w ogłoszeniach zwykłych (za tekstem) **15 gr.**; za 1 wiersz milimetrowy 1 szpaltowy kolumny 4 łamowej w nadesłanem i nekrologji **40 gr.**; w kronice, repertuarze, na stronach tekstowych, w dziale gospodarczym i paski na stronicach tekstowych **60 gr.**; po kronice **50 gr.** na 1-szej (pod nagłówkiem) **80 gr.** drobne ogłoszenia za słowo **10 gr.**; drobne ogłoszenia kupno i sprzedaż za słowo **15 gr.** Cała strona: ogłoszeniowa **400 zł.**, tekstowa **600 zł.**, pierwsza (pod nagłówkiem) **800 zł.**
Ogłoszenia **tabelaryczne cyfrowe 50%**, zamiejscowe 30% droższe.

»Drukarnia Polska«, Lwów, ul. Chorążczyzny 17, telefon 29-19, pod zarządem Władysława Germana. Na leżytość pocztowa opłacona ryczałtem.